



CENTRALNY
ORGAN ZWIĄZKU
NAUCZYCIELSTWA
POLSKIEGO

Głos Nauczycielski

Tygodnik społeczno - oświatowy

ROK LV NR 1

WARSZAWA, DNIA 2 STYCZNIA 1972 R.

CENA 80 GR



I znów zaczynamy nowy rok, któryś tam kolejny rok naszego życia i pracy zawodowej. Wkraczamy w dni styczniowe nie tylko o rok starsi, ale również bogatsi w wiedzę, doświadczenia i przeżycia. Przed nami 366 dni roku 1972. Jakże będą to dni?

Chcilibyśmy wszyscy, aby nowy rok był dobrym rokiem. Wiążemy z nim swoje plany życiowe, nadzieje i oczekiwania. W tym też duchu składamy sobie życzenia. Wiemy jednak, iż urzeczywistnienie tych życzeń osobistych uzależnione jest nie tylko od naszej dobrej woli i naszej pracy. Przeżyte lata uczą nas, że los każdego obywatela jest jak najściślej związany z losem całego społeczeństwa i państwa.

Pierwszym warunkiem rozwoju gospodarczego i kulturalnego kraju, w którym żyjemy, jest pokój. I dlatego też sprawę utrzymania pokoju na świecie uważamy za najważniejszą w nowym roku. To jest również naczelną zasadą polityki obozu socjalistycznego, w którym kraj nasz stanowi ważne ogniwo.

Polityce tej zawdzięczamy, że Europa — dotychczas stałe ognisko wojen i konfliktów — staje się stopniowo kontynentem pokoju. Uregulowany został najbardziej zapalny problem granic, ustalonych w wyniku drugiej wojny światowej, w 1972 roku ratyfikowane zostaną prawdopodobnie układy ZSRR i Polski z NRF, istnieje wiele danych świadczących, że w tym roku zwołana zostanie ogólnoeuropejska konferencja w sprawie bezpieczeństwa i współpracy.

Od ponad 10 lat trwa jednak wojna w Wietnamie, prowadzona przez amerykański imperializm, istniejąca, na skutek izraelskiej agresji, sytuacja na Bliskim Wschodzie grozi w każdej chwili wybuchem, nie został jeszcze zakończony konflikt na Półwyspie Indyjskim.

Gołym życzeniem nas wszystkich, podobnie jak wszystkich postępowych ludzi na świecie, jest to, aby rozpoczynający się rok przyniósł rozwiązanie istniejących wojen i konfliktów, zgodnie z wolą ludów zamieszkałych na zapalnych terenach.

Rok 1972 — to rok Igrzysk Olimpijskich. W starożytnej Grecji w roku igrzysk cichły wszystkie wojny...

Dalszy warunek urzeczywistnienia naszych osobistych planów i życzeń — to sytuacja wewnętrzna w kraju. Rozpoczynamy nowy rok z ogromnym kapitałem, na który złożył się zarówno dorobek 27-letniej pracy narodu w okresie władzy ludowej, jak polityczny i ekonomiczny dorobek roku ubiegłego.

Wiemy, że w niesłychanie trudnych dniach tego roku, nieraz wśród ostrych napięć i konfliktów, rozwiązane zostały wszystkie nabrzmiałe problemy, hamujące rozwój gospodarczy i kulturalny kraju oraz podnoszenie stopy życiowej ogółu mieszkańców.

Kapitał ten przedstawiony został na VI Zjeździe PZPR oraz zawarty został w Uchwale zjazdowej. Znalazły się w nim i wartości wypracowane przez nauczycieli oraz pracowników

naukowych. Od nas samych zależeć będzie pomnażanie dotychczasowego dorobku, dołożenie doń nowych realnych wartości.

Rok 1972 będzie ważnym etapem prac Komitetu Ekspertów nad przygotowaniem przyszłościowego modelu oświatowego, powinien również zaznaczyć się w sposób wyraźny w realizacji najważniejszego dziś dla wszystkich szkół i placówek naukowych zadania: podniesienia jakości i efektów szkolenia, wyrównania poziomu pracy do poziomu najlepszych szkół.

Z okazji Nowego Roku zawsze życzymy sobie wzajemnie zdrowia, spokoju, zadowolenia z pracy i wszelkiej pomyślności. Wiemy, iż urzeczywistnienie tych życzeń zależy w dużym stopniu od warunków życia i pracy, jakie stwarza społeczeństwo nauczycielom i dlatego też w większości poprzednich lat składane życzenia były w przeważającej mierze tylko życzeniami. W bieżącym roku przybierają one już realne kształty.

W sprawozdaniu Komitetu Centralnego PZPR, przedstawionym uczestnikom VI Zjazdu PZPR, podano, że Biuro Polityczne podjęło decyzję o stopniowej podwyżce płac nauczycielskich, począwszy od 1972 roku oraz o utworzeniu funduszu socjalnego, zmianie systemu płac i statutu zawodowego nauczycieli. Wpłynie to niewątpliwie w sposób zasadniczy na podniesienie rągi społecznej zawodu nauczycielskiego, na lepszą rekrutację kandydatów do zakładów kształcenia nauczycieli, umożliwi rozwój akcji w zakresie wypoczynku, poprawy warunków zdrowotnych i mieszkaniowych nauczycieli.

W pełni więc uzasadnione były słowa członka Biura Politycznego KC PZPR, ministra oświaty i szkolnictwa wyższego — Henryka Jabłońskiego, zamieszczone w liście do Zarządu Głównego ZNP (opublikowanym w ostatnim ubiegłorocznym numerze „Głosu Nauczycielskiego”): „Będziemy już wkrótce pracowali w warunkach lepszych, przy perspektywie dalszej poprawy. Mamy więc wszelkie dane, by zaufać we własne siły i możliwości, tak jak nam zaufała partia”.

Realizacja życzeń i planów osobistych, osiągnięcie pełnego zadowolenia z pracy nie zależy jednak tylko od warunków obiektywnych. W tych samych warunkach jedni ludzie mogą się czuć dobrze, a nawet być szczęśliwi, inni mogą się czuć źle, mogą zatruwać życie sobie i innym.

Jest na pewno wiele racji w starym przysłowiu, że każdy człowiek jest kowalem swego losu. Od nas samych więc zależy stworzenie serdecznej i koleżeńskiej atmosfery w gronach nauczycielskich, atmosfery rodzinnej w naszych domach. Taką atmosferę może powstać tylko wówczas, gdy każdy z nas wypełni jak najsumienniejsze swoje obowiązki, gdy powszechnie obowiązującym kryterium oceny wartości człowieka będzie praca.

I dlatego też — poza życzeniami zdrowia, spełnienia wszystkich osobistych planów i dążeń — życzymy sobie wzajemnie dobrej pracy w całym roku 1972, w służbie szkoły polskiej i narodu polskiego.

VI Zjazd PZPR — w Uchwale zatytułowanej „O dalszy socjalistyczny rozwój PRL” — ustalił zadania w dziedzinach:

- społeczno-gospodarczego rozwoju kraju w latach 1971—1975;
- rozwoju socjalistycznej demokracji i kształtowania socjalistycznych postaw;
- umacniania i doskonalenia kierowniczej roli partii.

Program zawarty w Uchwale, oparty o dotychczasowy dorobek naszego kraju, uwzględnia aspiracje polskiego społeczeństwa, odpowiada na nadzieje i oczekiwania wszystkich ludzi pracy. Jest wyrazem dążeń do systematycznej poprawy warunków bytowych, socjalnych i kulturalnych społeczeństwa.

Postanowienia VI Zjazdu tworzą gwarancję pomyślnej kontynuacji procesów zapoczątkowanych decyzjami VII i VIII Plenum KC PZPR. Zadania przyszłościowe w dziedzinie życia politycznego, gospodarczego i społecznego, często trudne i złożone, nakreślone zostały z optymistycznym realizmem. Optymizm ten wyraża się przede wszystkim wiarą w twórcze siły i możliwości socjalizmu oraz przekonaniem, że stać nas dzisiaj i w przyszłości na znacznie więcej.

Program dalszego socjalistycznego rozwoju kraju dotyczy wszystkich dziedzin naszego życia, a w jego realizacji uczestniczyć będzie całe społeczeństwo.

W Uchwale VI Zjazdu i referacie tow. Edwarda Gierka — I sekretarza KC PZPR, wyraźnie

podkreślona została rola nauki i oświaty w rozwoju i unowocześnieniu naszej gospodarki i kultury oraz w kształtowaniu świadomości młodych pokoleń. Wynikają z tego oczywiste zadania dla

ni takiego człowieka doniosła rola przypada całemu systemowi oświaty, a przede wszystkim nauczycielom i pracownikom nauki.

Uchwała zjazdowa podtrzymała główne kierunki rozwoju o-

MARIAN WALCZAK
prezes ZG ZNP

UDZIAŁ ZNP W REALIZACJI POSTANOWIEŃ VI ZJAZDU PZPR

nas, nauczycieli i pracowników szkolnictwa.

Istota naszego działania po VI Zjeździe jest konsekwencją założeń, że o realizacji zadań społeczno-ekonomicznych zadecyduje wydajna, lepiej zorganizowana praca, wykonywana przez człowieka wykwalifikowanego, zaangażowanego, pełnego inicjatywy i poczucia odpowiedzialności. W wykształceniu i wychowa-

niach i nauki oraz wynikające stąd zadania, które zawarte były w Wytocznych przedzjazdowych, a które przedyskutowaliśmy i poparliśmy na posiedzeniu Prezydium ZG ZNP w dniu 29 listopada ubiegłego roku.

Tak więc przedmiotem naszego szczególnego zainteresowania będą następujące problemy wynikające z Uchwały zjazdu:

● Wnoszenie naszego związkowego wkładu w doskonalenie pracy dydaktyczno-wychowawczej szkół wszystkich typów i stopni oraz w wyrównywanie poziomu ich pracy. Zadanie to realizować

możemy przez rozwijanie inicjatyw poszczególnych zespołów pracowniczych. „Każda szkoła — czytamy w Uchwale — posiadać powinna własny program rozwoju do 1975 roku”. O opracowanie takich programów występowaliśmy w uchwale plenum ZG ZNP z listopada 1970 roku, kiedy to rozpatrywaliśmy sprawę podniesienia jakości pracy szkolnictwa. Droga prowadzącą do unowocze-

śnienia pracy szkół i placówek oświatowych będzie również rozbudowa i modernizacja bazy lokalowej i wyposażeniowej szkolnictwa.

● Wkład ZNP w realizację politycznej decyzji o potrzebie opracowania nowego modelu systemu oświatowego, który powinien przede wszystkim uwzględnić postulat powszechności średniego nauczania oraz powiązania szkoły z różnymi dziedzinami życia społecznego, z potrzebami jakościowymi i ilościowymi gospodarki narodowej. W tej dziedzinie za bardzo istotne uznajemy organizowanie współdziałania nauczycieli-praktyków z Komitetem Ekspertów, który w oparciu o naukową analizę aktualnego stanu przygotowuje projekt przyszłościowych rozwiązań dla wszystkich działów naszego szkolnictwa.

● Zapewnienie udziału wszystkich ogniw i instancji związkowych w realizacji tego postanowienia Uchwały, które dotyczy określenia potrzeb w zakresie kształcenia i doskonalenia nauczycieli oraz podnoszenia poziomu ich kwalifikacji. Mamy w tej dziedzinie spory dorobek, wyrażający się treścią i uchwalamy dwóch plenarnych posiedzeń Zarządu Głównego ZNP, które przekazałyśmy do wiadomości i wykorzystania Komitetowi Ekspertów.

Kadra nauczycielska stanowi najistotniejszy czynnik postępu w oświacie, kształceniu i wychowaniu. Jesteśmy organizacją zawodową tej kadry i dlatego stwa-

(Dokończenie na str. 4)

Na ostatnim w 1971 roku, grudniowym posiedzeniu Prezydium Zarządu Głównego ZNP przedyskutowano program pracy oraz budżet Związku na rok bieżący. W programie tym silnie zaakcentowany został udział nauczycielskiej organizacji związkowej w realizacji uchwały VI Zjazdu partii.

W działalności ZNP w najbliższym czasie położony zostanie akcent na to, by dotrzeć z treścią uchwał zjazdowych do szerokiego rzesz nauczycieli, także do młodzieży i rodziców. Mówił o tym prezes **Marian Walczak**, który zaprezentował członkom Prezydium podstawowe kierunki prac ZNP, wynikające dla naszej organizacji z Uchwały VI Zjazdu.

Zakłada się, iż wszystkie ogniewa i instancje związkowe podejmą w najbliższym czasie akcję szerokiej popularyzacji materiałów zjazdowych, one też będą organizatorami i uczestnikami środowiskowych dyskusji nad określeniem form i środków realizacji postanowień zjazdu. Problemom tym poświęcone zostanie specjalne Plenum ZG ZNP, które omówi zadania wynikające z Uchwały VI Zjazdu dla pracy ideowo-pedagogicznej, społeczno-oświatowej i socjalno-bytowej Związku oraz nakreśli program ich realizacji przez wszystkie ogniewa i instancje ZNP.

W przedłożonym na Prezydium projekcie programu — bogatym i obszernym, jak ocenili to liczni dyskutanci — kładzie się akcent na wszystko, co służyć ma podnoszeniu na wyższy poziom pracy szkoły i nauczycieli, co sprzyja jej rozwojowi. Rejestr problemów jest długi, szczegółowe ich omówienie znajdują czytelnicy na stronie 1, w wypowiedzi prezesa — Mariana Walczaka.

Tutaj wypada tylko dodać, iż szczególne miejsce w programie

działania Związku w roku bieżącym zajmować będzie — zgodnie z uchwałami VI Zjazdu PZPR — dbałość o systematyczną poprawę warunków pracy i życia członków ZNP. Przedmiotem zainteresowania Związku będą przede wszystkim warunki mieszkaniowe, lecznictwo i wypoczynek (zapowiada się dalszy postęp w tej dziedzinie), turystyka i sport, wreszcie pomoc w udostępnieniu nauczycielom rozrywek kulturalnych na wysokim poziomie. Tej ostatniej sprawie poświęcone zostanie specjalne Plenum Zarządu Głównego ZNP.

W Uchwale VI Zjazdu mówi się bardzo konkretnie o poprawie warunków mieszkaniowych nauczycieli; terenowe rady narodowe zostały zobowiązane do opracowania pięcioletniego programu poprawy tych warunków. Zadaniem ogniw związkowych jest nawiązać ścisły kontakt z instancjami rad narodowych i włączyć się do realizacji tych zadań. Wszystkie ogniewa ZNP muszą też bardziej energicznie niż dotychczas współdziałać w organizowaniu szkoleń i nauczycielowi pomocy ze strony wszystkich jej sojuszników — władz, organizacji środowiskowych, zakładów

pracy, rodziców itp. Pomoc ta niezbędna jest przede wszystkim tam, gdzie warunki pracy szkół są jeszcze ciężkie, gdzie efekty działalności dydaktyczno-wychowawczej budzą uzasadnione niepokój. Trzeba też — jak wskazuje na to Uchwała — podjąć konkretne kroki zmierzające do wyrównywania dysproporcji w poziomie pracy szkół w mieście i na wsi.

Dyskusje nad materiałami

partii. Dyskusja ta prowadzona w czasie kampanii sprawozdawczo-wyborczej pozwoli sprecyzować kierunki działania ZNP na lata najbliższe; ogólnozwiązkowej debacie poddany zostanie również Statut ZNP.

Projekt budżetu Związku na rok 1972 referował sekretarz ZG ZNP — kol. **Władysław Wawrzynowski**. Z planu wynika, iż w roku bieżącym zwiększone zostaną fundusze na te dziedziny działalności, które służą bezpośrednio członkom Związku. Ogólnie nakłady wzrosną w roku bieżącym w stosunku do 1971 roku o 21,7 proc. Najwyższe tempo wzrostu nakładów dotyczy działalności społecznej, na którą przeznaczają się 50,7 proc. całego budżetu ZNP. Tak więc zdecydowana większość składki członkowskiej wróci do nauczycieli. Bowiem niezależnie od tego, 15,6 proc. całego budżetu przeznaczają się na działalność kulturalno-oświatową i sportowo-turystyczną, organizowaną dla członków Związku.

Oba projekty — program pracy ZNP oraz budżet Związku — zostały jednomyślnie przyjęte przez Prezydium i zaakceptowane do przedłożenia na najbliższym plenum Zarządu Głównego.

W obradach Prezydium uczestniczyli zaproszeni goście: **Edward Zachajkiewicz** — wiceminister oświaty i szkolnictwa wyższego, tow. **Henryk Świątnicki** — przedstawiciel Wydziału Nauki i Oświaty KC PZPR, **Józef Boberski** — zastępca kierownika Zespołu Społeczno-Zawodowego CK SD, **Hieronim Ligoński** — zastępca kierownika Wydziału Oświaty i Kultury NK ZSL.

W czasie obrad prezes **Marian Walczak** udekorował kol. **Hieronima Ligońskiego** Złotą Odznaką ZNP.

(m)

PREZYDIUM ZG ZNP



Redakcja „Przeglądu Historyczno - Oświatowego” poświęca Kielcecznie prawie cały numer*) dla zaprezentowania walki zbrojnej i cywilnej nauczycieli tego regionu z okupantem. Pozytywna ocena podjętej przez Zarząd Okręgu ZNP w Kielcach inicjatywy wydawniczej, a także publikacja wielu naszych materiałów il-

strujących dorobek tajnej i jawnej oświaty oraz martyrologii nauczycieli w latach okupacji zachęcały naszą Okręgową Komisję Historyczną ZNP do wykonania trudnej pracy związanej z opracowaniem monografii na temat: tajna oświata i walka z okupantem hitlerowskim. Podjęli tę pracę nauczyciele naszego regionu.

Na początek Zarząd Okręgu ZNP w Kielcach zorganizował konferencję, w której uczestniczyli przewodniczący okręgowej, powiatowych i miejskich komisji historycznych ZNP oraz przedstawiciele KOS, wydziałów oświaty i Zarządu Okręgu ZBoWiD. Wspólnie przedyskutowano projekt opracowa-

nia monografii, ustalono tematykę, powołano też zespół w składzie: **Jan Kupiec** — przewodniczący Okręgowej Komisji Historycznej, **Lucjan Micigolski** — starszy wizytator KOS, który będzie kierować pracami.

Stwierdzono również na tym spotkaniu, że rola inspiratora, koordynatora w terenie przypadać będzie zarządowi oddziałów ZNP. W październiku bieżącego roku odbyły się w tym celu w powiatach zebrania prezydiów oddziałów z udziałem przedstawicieli miejskich oraz powiatowych komisji historycznych, a także kolegów z ognisk, sekcji emerytów, wydziałów oświaty, powiatowych zarządów ZBoWiD. Na tych zebraniach członkowie Okręgowej Komisji Historycznej omówili szczegółowo cele i zadania związane z opracowaniem monografii.

Jaka jest rola ogniska w tych pracach? Ognisko ma przede wszystkim ściśle współpracować ze swoją powiatową lub miejską komisją historyczną przy zarządzie oddziału. Konkretnie ognisko powinno spośród rady pedagogicznej powołać zespół, który zaprojektowałby program własnej pracy. Zespół ten może być — zależnie od potrzeb — poszerzony o przedstawicieli organizacji młodzieżowych lub innych osób, które pomogą w gromadzeniu materiałów źródłowych.

JAN KUPIEC
Kielce

*) „Przegląd Historyczno - Oświatowy”, r. 1971, nr 3.



Uzy ekwiwalent pieniężny za nie wykorzystany przez pracownika urlop wlicza się do podstawy emerytury lub renty?

Ekwiwalent za nie wykorzystany urlop, chociaż wypłacany jest on z osobowego funduszu plac, nie stanowi wynagrodzenia za pracę, lecz jest odszkodowaniem. Z tego względu Trybunał Ubezpieczeń Społecznych (wyrok z 12 marca 1970 roku, nr I TR—1800/69) zajmuje stanowisko, że ekwiwalent za nie wykorzystany urlop nie może być wliczony do podstawy wymiaru emerytury lub renty.

Urlop wypoczynkowy po przejściu do pracy w innym zakładzie pracy

W razie przejścia pra-

cownika do innego zakładu pracy na podstawie porozumienia między dotychczasowym, a nowym zakładem pracy, jak też zgody zainteresowanego pracownika, wyrażonej przed takim przejściem, nowy zakład pracy zobowiązany jest do udzielenia temu pracownikowi urlopu przysługującego w danym roku kalendarzowym (art. 18 ust. 2 ustawy z dnia 29 kwietnia 1969 r. o pracowniczych urlopach wypoczynkowych Dziennik Ustaw nr 12, poz. 85).

Czy do podstawy emerytury lub renty wlicza się nagrody wypłacone z funduszu nagród?

Nagród wypłaconych z funduszu nagród nie wlicza się do podstawy wymiaru emerytury lub renty, gdyż — jak stwierdził Trybunał Ubezpieczeń Społecznych — nie figurują one w części „D” wykazu wynagrodzeń wypłacanych spoza osobowego funduszu plac i przyjmowanych do podstawy wymiaru świadczeń rentowych, który to wykaz stanowi załącznik do rozporządzenia prze-

wodniczącego Komitetu Pracy i Plac z dnia 19 sierpnia 1968 roku, w sprawie obliczania podstawy wymiaru emerytury lub renty (Dziennik Ustaw nr 35, poz. 246).

Czy przysługuje podwyższony zasiłek rodzinny pracownikowi, mającemu na utrzymaniu troje dzieci i zarabiającemu około 2700 zł miesięcznie, lecz będącemu podatnikiem podatku gruntowego z tytułu użytkowania gospodarstwa rolnego o powierzchni 2,4 ha użytków rolnych?

Według § 3, ust. 2, uchwały Rady Ministrów i CRZZ z dnia 30 grudnia 1970 roku, w sprawie podwyżki zasiłków rodzinnych (Monitor Polski nr 44, poz. 352) — podwyższony zasiłek rodzinny nie przysługuje pracownikowi, który sam (lub jego współmałżonek) jest podatnikiem podatku gruntowego z tytułu użytkowania działki ziemi o powierzchni przekraczającej 0,5 ha użytków rolnych, chociaż dochód na członka ro-

dziny nie przekracza 1000 zł miesięcznie. W takim przypadku wypłaca się zasiłek rodzinny nie podwyższony.

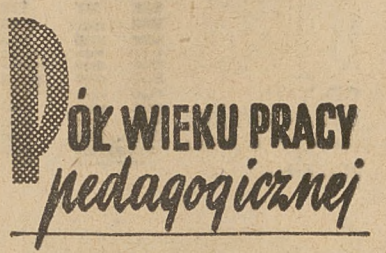
Pracownika, której mąż jest właścicielem gospodarstwa rolnego, zapytuje, czy posiadanie przez męża gospodarstwa spowoduje zawieszenie prawa do emerytury, która będzie jej przysługiwać z tytułu pracy w placówce oświatowej?

Posiadanie przez męża gospodarstwa rolnego nie ma wpływu na prawo do pobierania przez żonę przysługującej jej emerytury, jeżeli gospodarstwo to nie stanowi współwłasności małżonków.

W przypadku, gdy gospodarstwo rolne stanowi współwłasność małżonków, którzy prowadzą na nim wspólne gospodarstwo domowe, przy ocenie prawa do pobierania emerytury lub renty przez jednego z małżonków bierze się pod uwagę połowę rocznego przychodu szacunkowego gospodarstwa, ustalonego dla celów podatku grunto-

Dotychczasowy tok prac budzi nadzieję, że uda nam się zrealizować założone cele. Będziemy mogli w niedalekiej już przyszłości ukazać walkę zbrojną i cywilną nauczycieli Kielceczyny z faszyzmem. Nasza praca to hołd złożony ofiarom terroru hitlerowskiego. Przybliżymy młodzieży wspomnienia z tragicznych lat okupacji, powiemy o idealach, w imię których walczyli i zginęli nasi najdrożsi i najbliżsi. W ten sposób ocalimy od zapomnienia ludzi i sprawy, w imię których ginęli.

*) „Przegląd Historyczno - Oświatowy”, r. 1971, nr 3.



Pięćdziesiąt lat pracy w zawodzie nauczycielskim ma za sobą kol. dr **PIOTR GREBIENNIKOW**. Jest absolwentem Uniwersytetu w Poznaniu, tam też obronił pracę doktorską na temat „Tolstoj a Mickiewicz”. Po studiach rozpoczął pracę w Państwowym Gimnazjum i Liceum w Kościanie, gdzie uczył przez siedemnaście lat. W czasie okupacji był pracownikiem fizycznym. Zaraz po wyzwoleniu podjął naukę w Liceum Pedagogicznym w Sulechowie, a następnie w Szczecinie. Przez wszystkie lata kol. Grebiennikow łączył pracę zawodową z działalnością społeczną. Prowadził szkolny teatr, pisał artykuły z dziedziny metodyki nauczania języka polskiego i zagadnień teorii i historii literatury, jest długoletnim prelegentem Towarzystwa Wiedzy Powszechnej, aktywnym działaczem Związku Nauczycielstwa Polskiego. Obecnie wykłada język łaciński w Ośrodku Średnich Szkół Medycznych w Szczecinie.

Z okazji jubileuszu składamy na ręce kol. Grebiennikowa serdeczne gratulacje i życzenia wszelkiej pomyślności.

Ponad sześćdziesiąt lat nauczania i działalności związkowej ma za sobą kol. **JAN GONDZIK**. Zaczynał pracę w 1910 roku jako nauczyciel Szkoły Ludowej w Wysociach. Kolejne etapy pracy to: szkoła przyfabryczna w Myszkowie (tu w 1918 roku był organizatorem akcji rozbrajania Niemców), Szkoła Ćwiczeń przy Seminarium Nauczycielskim w Jędrzejowie. Jednocześnie studiował biologię i geografę. Następnie był dyrektorem Seminarium Nauczycielskiego w Wymyśle, a później inspektorem szkolnym w Sierpcu. Lata okupacji spędził w Czersku, gdzie wspólnie z żoną prowadził tajne nauczanie, aktywnie działał w konspiracji. Po wyzwoleniu przez wiele lat pracował w szkolnictwie na terenie Wejherowa. Tutaj rozwijał także aktywną działalność związkową i społeczną: był prezesem Zarządu Oddziału Powiatowego ZNP w Lipnie, długoletnim przewodniczącym sądu koleżeńckiego przy Oddziale ZNP w Wejherowie, radnym Powiatowej Rady Narodowej i wiceprzewodniczącym Komisji Oświaty, aktywnie działał w ZSL. Za ofiarą pracę i działalność społeczną w listopadzie 1971 roku kol. Jan Gondzik został odznaczony Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski.

Na ręce Jubilata składamy gratulacje oraz serdeczne życzenia zdrowia i wszelkiej pomyślności.



Do redakcji naszej w dalszym ciągu napływają listy, których autorzy informują o włączaniu się szkół i ogniw związkowych do akcji zbiórkowej na fundusz odbudowy Zamku Królewskiego. A oto kolejne meldunki:

Członkowie Ogniska ZNP w Sławnie, powiat gnieźnieński, przekazali na odbudowę Zamku 570 zł i apelują do innych ognisk w Polsce o włączenie się do akcji.

Młodzież Liceum Pedagogicznego dla Wychowawczyń Przedszkoli w Wałcu przekazała w grudniu 1971 roku na konto Społecznego Komitetu Odbudowy Zamku Królewskiego drugą ratę pieniędzy w wysokości 727 zł. Łącznie z pierwszą ratą liceum wpłaciło dotychczas 2718 zł.

Sekcja Emerytów przy Oddziale Powiatowym ZNP dzielnicy Stare Miasto w Poznaniu, przekazała 316 zł. Sekcja Nauczycieli-Emerytów przy Zarządzie Oddziału Powiatowego ZNP w Przemyslu przeprowadziła zbiórkę w czterech ratach, uzyskując w sumie 1047 zł, które przekazano na konto odbudowy Zamku.

KOMUNIKAT
Kol. Antoniego Wojciechowskiego z Bierutowa prosimy o podanie dokładnego adresu w celu przesłania honorarium za artykuł zamieszczony w 52/71 numerze „Głosu”.

RADY NARODOWE — NAUCZYCIELOM

RYSZARD WÓJCİK

przewodniczący Prezydium WRN

w LUBLINIE



Prace nad planem poprawy warunków bytowych i mieszkaniowych nauczycieli zostały podjęte przez Kuratorium Okręgu Szkolnego i Zarząd Okręgu ZNP po przyjęciu w tej sprawie uchwały Biura Politycznego partii. Opracowanie zostało już zakończone i przyjęte przez Egzekutywę Komitetu Wojewódzkiego PZPR i Prezydium WRN. Plan dotyczy poprawy warunków mieszkaniowych, zdrowotnych, wypoczynku wakacyjnego, żywienia zbiorowego, bezpieczeństwa i higieny pracy oraz pomocy dla nauczycieli studiujących i opieki nad emerytami i rencistami. Określono też termin realizacji poszczególnych zadań planu oraz ustalono odpowiedzialność personalną za ich wykonanie.

Kolejność rozwiązywania problemów w zakresie poprawy sytuacji nauczycieli wynika z oceny istniejącego stanu. Według stanu na dzień 1 września 1971 roku liczba rodzin nauczycielskich i samotnych nauczycieli w szkołach i placówkach oświatowo-wychowawczych naszego okręgu wynosi 15 643. W tym 9 931 rodzin i samotnych nauczycieli zamieszkuje na wsi oraz w osiedlach i miastach do 2000 mieszkańców.

Z mieszkań wynajmowanych przez gromadskie rady narodowe korzysta w tych miejscowościach 4945 rodzin, zaś w osiedlach i miastach powyżej 2000 mieszkańców — 811 rodzin. Aktualnie więc 5756 rodzin zamieszkuje w budynkach wynajętych u prywatnych właścicieli. Stanowi to 37 proc. ogólnej liczby rodzin nauczycielskich zatrudnionych w okręgu lubelskim.

Występujące masowo postulaty nauczycieli o poprawę warunków mieszkaniowych świadczą, że wynajmowane mieszkania mają zły, czasem wręcz prymitywny standard. W pierwszej więc kolejności rozwiązywać będziemy problem mieszkaniowy. Mamy już szczegółowo opracowaną sieć budowy domów wolnostojących dla nauczycieli pracujących na wsiach, osiedlach i miastach do 2000 mieszkańców. Zaplanowaliśmy, że w latach 1971—1975 wybudujemy 173 domy o 1146 mieszkaniach i 3686 izbach.

W 1971 roku zostały oddane 23 domy o 148 mieszkaniach i

403 izbach. Prezydium WRN wyasygnowało w ubiegłym roku ze środków budżetowych 16 mln złotych jako dotację na domy dla nauczycieli budowane w czynnie społecznym.

W latach następnych finansować będziemy te budowy głównie ze środków SFBSiI. Środowisko nauczycielskie sygnalizowało — obok problemów mieszkaniowych — także potrzebę zorganizowania specjalistycznej przychodni lekarskiej dla nauczycieli. Temat ten był bardzo często podnoszony w dyskusji przedzjazdowej.

Wojewódzka Przychodnia Specjalistyczna została już zorganizowana. Pracuje ona w odpowiednich pomieszczeniach, zatrudnia na pełnych etatach ginekologa, laryngologa i internistę oraz w niepełnym wymiarze godzin kardiologa, okulistę, neurologa i psychiatrę. Pomieszczenia zostały przekazane z tak zwanego odzysku lokalowego. Etyaty dla lekarzy i pielęgniarek przydzielił Wydział Zdrowia Prezydium WRN. Przychodnie takie posiada — jak do tej pory — tylko stolica i nasz okręg.

Pozostałe problemy związane z wypoczynkiem, żywieniem zbiorowym, bezpieczeństwem i higieną pracy (zwłaszcza w szkołach zawodowych), pomocą dla nauczycieli studiujących i opieką nad emerytami i rencistami rozwiązywane będą w dalszej kolejności.

W bieżącej pięcioletce Prezydium WRN zapewni środki i limity na wybudowanie domu dla nauczycieli rencistów i akademika dla zaocznie studiujących, w którym znajdą pomieszczenia nauczyciele dokształcający się. Obydwa obiekty wzniesione zostaną w Lublinie.

Podstawowe kłopoty wiążą się z budownictwem mieszkaniowym. Są to budynki małe, wznoszone we wsiach i małych miasteczkach. Z tego względu wykonuje się je w tzw. systemie pozazleceniowym, gospodarczym. Odczuwamy w związku z tym brak materiałów budowlanych, przede wszystkim instalacyjnych. Konieczne byłoby więc wydzielenie puli materiałów instalacyjnych przeznaczonych na budownictwo mieszkaniowe dla nauczycieli.

oraz innych form wypoczynku. Już w okresie obecnych ferii zimowych, zorganizowano wczasowe rodzinne oraz zimowiska dla dzieci. Natomiast w 1972 roku zakłada się powiększenie o 40 miejsc ośrodka wczasów rodzinnych w Turawie i zorganizowanie letniego ośrodka wczasów rodzinnych na terenie województwa.

Przyjęto również postulaty aktywu nauczycielskiego w sprawie rozwiązania trudnej sytuacji mieszkaniowej nauczycieli pracujących w małych miasteczkach — przez wnoszenie wkładów z SFBSiI do spółdzielni mieszkaniowych na mieszkania dla nauczycieli lub budowę domów nauczycielskich.

Podjęto także problem pomocy materialnej dla młodych nauczycieli w zebraniu potrzebnych środków na wkład do spółdzielni mieszkaniowej. Będą im mianowicie udzielane pożyczki, zanim utworzony zostanie fundusz socjalny, który pozwoli rozwiązać nie tylko problemy mieszkaniowe,

W Uchwale VI Zjazdu PZPR zawarte zostało między innymi następujące postanowienie:

„Rady narodowe wszystkich szczebli powinny opracować 5-letni program poprawy warunków mieszkaniowych nauczycieli”.

Agencja Robotnicza zwróciła się do Prezydentów Wojewódzkich Rad Narodowych z prośbą o informację na temat przygotowywanych przez prezydla planów poprawy warunków bytowych nauczycieli. A o warunkach tych w ogromnej mierze decydują mieszkania. Poniżej publikujemy tekst pierwszych odpowiedzi w tej sprawie. Dalsze zamieszczać będziemy w następnych numerach „Głosu Nauczycielskiego”.

lecz także zaspokajać szereg innych potrzeb, jak zapomogi losowe, wypoczynek po pracy itp.

Równocześnie postanowiono rozszerzyć możliwości wypoczynku i lecznictwa nauczycieli. Uzgodniono z WKZZ, że zwiększona zostanie liczba skierowań na wczasy i leczenie zdrowotne w okresie ferii szkolnych, a więc w czasie, gdy nauczyciele korzystają z urlopów.

Rozważana jest sprawa wydzielienia w większych miastach przychodni lekarskich, specjalizujących się w leczeniu chorób najczęściej spotykanych u nauczycieli.

WALTER PÓŻNY

zastępca przewodniczącego Prezydium WRN

w OLSZTYNIE



Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Olsztynie opracowało w 1971 roku — przy udziale Kuratorium Okręgu Szkolnego i Zarządu Okręgu ZNP — program poprawy warunków socjalno-bytowych nauczycieli na lata 1971—1975. Program ten obejmuje następujące zagadnienia:

- opiekę lekarską i stan zdrowia nauczycieli;
- zaspokajanie potrzeb mieszkaniowych nauczycieli;
- umożliwianie nauczycielom korzystania ze zbiorowego żywienia;
- rozszerzanie bazy wypoczynkowej dla nauczycieli i pomoc w organizowaniu wczasów i wypoczynku po pracy;
- poprawę warunków pracy w szkole i innych placówkach oświatowo-wychowawczych;
- pomoc dla nauczycieli studiujących zaocznie.

Prace nad przygotowaniem programu dobiegły końca. W dniu 22 września 1971 roku został on przesłany do wszystkich zainteresowanych jednostek, odpowiedzialnych za jego realizację w latach 1971—1975.

Najistotniejszym problemem, wymagającym pilnego rozwiązania, jest zapewnienie mieszkań licznym nauczycielom zatrudnionym zarówno w miastach, jak i na wsi. W miastach problem ten dotyczy w szczególności nauczycieli młodszych, którzy w celu zapewnienia sobie mieszkania spółdzielczego na przyszłość, zmuszeni są zaciągnąć pożyczki na wkład do spółdzielni. Resort oświaty nie dysponuje zakładowym funduszem mieszkaniowym, stąd nasze

li. W toku załatwiania znajduje się również sprawa zapewnienia nauczycielom wiejskim możliwości zakupu w sklepach artykułów codziennego użytku, po godzinach pracy szkolnej.

Największą trudność w realizacji programu poprawy warunków bytowych nauczycieli napotyka się w budownictwie mieszkań. Związane to jest z niedoborem mocy przerobowej przedsiębiorstw budowlanych, brakami wykwalifikowanej kadry, jak również trudnościami w zapewnieniu materiałów budowlanych.

starania o zapewnienie kredytów na pożyczki w Zarządzie Okręgu ZNP. W tej chwili ZNP na terenie województwa dysponuje wystarczającą w zasadzie kwotą na ten cel.

Sytuacja mieszkaniowa liczonej — w naszych warunkach — grupy nauczycieli na wsi nie przedstawia się jednolicie. Tam, gdzie szkoły o jednym czy dwóch nauczycielach przekształcone zostały w szkoły pełne, zatrudniające większą liczbę pedagogów, kłopoty są większe. W tej sytuacji liczni nauczyciele zmuszeni są docierać pieszo lub dojeżdżać do pracy z pobliskich miejscowości, a nawet z miast.

Stan ten już od szeregu lat łagodzony jest przez budowanie mieszkań dla nauczycieli wiejskich, np. przy nowo wznoszonych budynkach szkolnych, przez adaptację pomieszczeń do celów mieszkaniowych w budynkach pozaszkolnych, budowę domów jednorodzinnych, nieodpłatne przejmowanie budynków mieszkalnych z Państwowego Funduszu Ziemi itp. Potrzeby są jednakże niewspółmiernie większe od możliwości ich zaspokajania, między innymi także i dlatego, iż specyfiką wojewódzka dyktuje gruntowną i ciągłą korektę sieci szkolnej.

Poprawę wymaga także zaopatrzenie szeregu miejscowości województwa w artykuły spożywcze, szczególnie pod względem asortymentu i rytmiczności dostaw. Poważną część tych kłopotów ulegnie zmniejszeniu po wprowadzeniu korzystniejszych, a już zapowiedzianych, stawek płac dla nauczycieli.

JÓZEF RAK

zastępca przewodniczącego

Prezydium WRN

w RZESZOWIE



Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Rzeszowie informuje, że plan poprawy warunków bytowych i mieszkaniowych nauczycieli województwa rzeszowskiego został opracowany przez administrację szkolną i ogniwa ZNP już w marcu 1971 roku. W planie działania w tym zakresie uwzględniono następujące problemy.

— Poprawę warunków miesz-

kaniowych nauczycieli zamieszkałych w mieście i na wsi.

Pomoc dla nauczycieli zamieszkałych w mieście polega na udzielaniu przez Zarząd Okręgu ZNP pożyczek na wkłady mieszkaniowe do spółdzielni. Wokół potrzeb nauczycieli, którym przysługują mieszkania kwatunkowe, stwarza się odpowiednią atmosferę w organach rad narodowych.

Szczególną troską otoczono nauczycieli wiejskich. Dopilnowano, by gromadskie rady narodowe przydzieliły bezpłatnie — zgodnie z obowiązującymi przepisami — odpowiednie mieszkania pedagogom pracującym we wsiach, a także w miasteczkach i osiedlach do 2000 mieszkańców.

Głównym źródłem poprawy warunków mieszkaniowych pedagogów wiejskich jest budowa domów nauczycieli ze środków SFBSiI oraz w ramach czynów społecznych. W 1971 roku znajdowało się w budowie 127 wolnostojących domów nauczycieli o 326 mieszkaniach i 986 izbach mieszkalnych. Z tego 52 mieszkania oddano do użytku na Dzień Nauczyciela. Zgodnie z programem, do końca obecnej pięcioletki przeznaczony się ze środków SFBSiI 72 mln złotych na ten cel.

Drugim sposobem uzyskiwania mieszkań dla nauczycieli wiejskich jest budowa domów nauczycieli w ramach czynów społecznych oraz przez adaptację budynków pozaszkolnych. Program zakłada adaptację 107 obiektów.

Trzecie źródło — to mieszkania w budynkach nowo wznoszonych szkół. Zakłada się, że w obecnej pięcioletce zostanie wybudowanych 68 budynków szkół podstawowych. W każdym z tych budynków znajdować się będzie przynajmniej jedno mieszkanie.

— Drugie zadanie mające wpływ na poprawę warunków socjalnych nauczycieli wiejskich — to dopilnowanie realizacji przez GRN postanowień dotyczących przydziału nauczycielom działek rolnych, zaopatrzenia w opał, środki transportu na przejazd do lekarza itp.

— Trzeci problem — to troska o zdrowie, bezpieczeństwo i higienę pracy. Realizując to zadanie, przekazano już w atrakcyjnych miejscowościach 9 obiektów szkolnych na wczasowe wypoczynkowe i lecznicze dla nauczycieli i ich rodzin. Program ten będzie poszerzony w latach następnych. Zarząd Okręgu ZNP uzyskał większą pulę skierowań na wczas i leczenie sanatoryjne. Pracownicy nadzoru więcej uwagi zwracają na realizację przepisów wynikających z ustawy o bhp, ze szczególnym uwzględnieniem warsztatów szkolnych.

Jakie są podstawowe trudności w realizacji poprawy warunków socjalno-bytowych nauczycieli?

W zakresie budowy mieszkań, które w zdecydowanej większości wznoszone są systemem gospodarczym, występuje brak odpowiedniej ilości materiałów, zwłaszcza instalacyjnych i urządzeń sanitarnych. Drugim czynnikiem utrudniającym budownictwo mieszkań dla nauczycieli jest brak ekip remontowo-budowlanych, stąd też wydłuża się cykl realizacji wielu obiektów. Brak jest także aktu prawnego regulującego udzielanie pożyczek na budownictwo indywidualne nauczycieli w miastach, na zasadach stosowanych wobec nauczycieli wiejskich.

W odniesieniu do pozostałych spraw bytowo-socjalnych trudności sprawia brak odpowiednich zarządzeń wykonawczych, np. w zakresie zaopatrzenia pracowników szkolnictwa w odzież roboczą, ochronną oraz środki sanitarne-higieniczne.

Brak funduszu socjalnego utrudnia również pełniejszą realizację założonego programu.

ZDZISŁAW PIĘTKA

przewodniczący Prezydium WRN

w OPOLU



W województwie opolskim został już opracowany program poprawy warunków socjalno-bytowych nauczycieli. Na program ten składają się trzy elementy:

- likwidacja zaniedbań utrudniających codzienną pracę zawodową (miejsce rekreacyjne w szkole, możliwość przygotowania herbaty, zaopatrzenie w artykuły codziennego użytku nauczycieli wiejskich itp.). Są to braki nie wymagające specjalnych nakładów finansowych, lecz jedynie większej inicjatywy kierownictw szkół i władz terenowych;
- plan poprawy warunków mieszkaniowych nauczycieli pracujących na wsi. Przewiduje się wybudowanie w latach 1971—1975, kosztem 43,1 mln złotych, 79 budynków dla 251 rodzin nauczycielskich; adaptację budynków poszkolnych na mieszkania nauczycielskie oraz remonty i modernizację mieszkań służbowych;
- plan zaspokojenia potrzeb w zakresie wczasów, zwłaszcza rodzinnych, kolonii letnich dla dzieci pracowników oświatowych

UDZIAŁ ZNP W REALIZACJI POSTANOWIEŃ VI ZJAZDU PZPR

(Dokończenie ze str. 1)

zanie warunków do podnoszenia jej poziomu naukowego, ideowego i pedagogicznego jest i będzie naszym podstawowym zadaniem.

● Organizowanie przez instancje związkowe pomocy dla szkoły i nauczycieli ze strony władz oświatowych, nauk pedagogicznych i społeczeństwa. Jest to przede wszystkim problem znajomości bieżących i perspektywicznych potrzeb szkół i nauczycieli, przedstawienia ich do załatwienia kompetentnym czynnikiem. Zadanie to powinniśmy realizować systematycznie, różnymi drogami.

● Troska o coraz lepsze warunki życia i pracy środowiska nauczycielskiego — to najważniejsze zadanie i podstawowy obowiązek całej naszej organizacji. „Rady narodowe wszystkich szczebli — czytamy w Uchwale — powinny opracować 5-letni program poprawy warunków mieszkaniowych nauczycieli”.

W opracowaniu tego programu, a później w społecznej kontroli jego wykonania powinniśmy uczestniczyć z pełnym zaangażowaniem. Planujemy też podjąć sprawę wczasów i lecznictwa na plenarnym posiedzeniu ZG ZNP. Celem jego będzie ocena aktualnego stanu i wytyczenie konkretnych kierunków działania na przyszłość, aby wspólnym wysiłkiem, jeszcze w tym pięcioleciu ten ważny dla naszych członków problem rozwiązać znacznie korzystniej pod względem ilościowym i jakościowym.

Ukoronowaniem starań w dziedzinie polepszenia warunków życia pracowników szkolnictwa będzie wprowadzenie w życie politycznej decyzji o podwyższeniu płac i zmianie systemu płac, realizowanych sukcesywnie na przestrzeni lat 1972—1976 oraz utworzenie funduszu socjalnego.

Są to tylko niektóre elementy Uchwały VI Zjazdu partii, na które chciałem zwrócić uwagę. Dyskusja nad tymi problemami była w naszym środowisku szeroka i owocna. Dzisiaj mamy obowiązek przystąpić do konsekwentnej realizacji, wcielania w życie zadań sformułowanych w Uchwale VI Zjazdu PZPR. Obowiązek ten wykonamy z pełnym poczuciem politycznej odpowiedzialności, świadomości poglądów i przekonań szerokich kręgów członków naszej organizacji, poglądów wynikających z założeń ideowo-programowych ZNP.

Warunkiem wstępnym efektywnego uczestnictwa naszego środowiska w realizacji programu wytyczonego przez VI Zjazd PZPR jest upowszechnianie jego treści wśród pracowników oświaty i nauki oraz wytypowanie tych zagadnień, które wymagają szczególnego ich zainteresowania. W związku z tym proponujemy:

— zacieśnić współpracę z instancjami partyjnymi i włączyć się do ich działań w dziedzinie popularyzacji treści i metod realizacji Uchwały zjazdowej;

— przygotować i odbyć zebrań instancji związkowych poświęcone uczestnictwu ZNP w realizacji Uchwały na swoim terenie, a treść tej Uchwały uwzględnić szeroko w przygotowujących na 1972 rok i następne lata planach pracy ogniw związkowych;

— włączyć tematykę zjazdową do planu pracy rejonowych konferencji pedagogicznych i programów kursów organizowanych w czasie ferii;

— upowszechniać zadania sformułowane w Uchwale oraz sposoby ich realizacji na łamach czasopism związkowych;

— zwrócić się do nauczycieli, aby treść Uchwały doprowadzili do świadomości młodzieży, zwłaszcza uczniów starszych klas szkół podstawowych, średnich oraz studentów wyższych uczelni.

Członkami PZPR jest ponad 140 tys. nauczycieli, co stanowi 45 proc. ogółu pedagogów. Jest to więc ogromny potencjał ideowo-politycznego działania. Zgodnie z dotychczasowymi tradycjami, stanowiącymi ich ten aktyw partyjny, który uczestniczyć będzie zarówno w doprowadzeniu uchwał VI Zjazdu do wszystkich środowisk, jak i w opracowaniu szcze-

gółowych propozycji realizacji treści programowych.

Stwierdzając, że „w funkcjonowaniu systemu społecznego naszego państwa rośnie rola związków zawodowych”, Uchwała VI Zjazdu partii ustala dla nich podstawowe kierunki i metody działania. Zaleca też doskonalenie działalności aparatu związkowego oraz rozwijanie demokracji i samodzielnności wewnątrzorganizacyjnej.

Zadania i formy pracy związków zawodowych, określone w Uchwale uznaliśmy za słuszne w dyskusji przed VI Zjazdem partii. Teraz, wspólnie z całym ruchem zawodowym przygotowującym się do kolejnego kongresu, przystąpimy do pełnej, konsekwentnej ich realizacji.

W referatach I sekretarza KC PZPR — tow. Edwarda Gierka i premiera — tow. Piotra Jaroszewicza, w wystąpieniach gości i wielu dyskutantów oraz w uchwałach zjazdowych, zawarte zostały doniosłe treści ideowo-polityczne i wychowawcze. Nowe, pryncypialne oświecenie wielu problemów ideologicznych i politycznych Polski i świata, określenie roli partii, władz państwowych, związków zawodowych, organizacji społecznych, klasy robotniczej oraz inteligencji — wymaga z pewnością refleksyjnego przestudiowania i przemyślenia. Nasza grupa zawodowa, z uwagi na swą szczególną rolę w społeczeństwie, jest specjalnie zobowiązana do przyswojenia sobie tych treści i pełnego ich wykorzystania w pracy pedagogicznej i działalności społecznej.

Stawiając powyższe zagadnienia pragnę raz jeszcze podkreślić, że najbliższy okres wykorzystamy dla przygotowania propozycji uczestnictwa ZNP w realizacji uchwał VI Zjazdu, a do materiałów zjazdowych, do wypowiedzi na zjeździe myśli i poglądów wracać będziemy na kolejnych naszych zebraniach i spotkaniach.

MARIAN WALCZAK
prezes Zarządu Głównego ZNP



Foto: Cz. Górski

Wielka Szansa

MIECZYSLAW WOŹNIAKOWSKI

Szkoła, jak wszystko na tym świecie, podlega wartościowaniu, ocenie. Potocznie mówi się więc o niej, że jest dobra, jeżeli w niej „dobrze uczą”, jeżeli jest ponadto lubiana przez młodzież, przez rodziców, ceniona przez bliższe lub dalsze kręgi społeczne.

Mówi się o niej, że niewiele jest warta, kiedy w niej kiepsko uczą, kiedy jej uczniowie oblewają egzaminy wstępne, jeśli się ich nie wesprze w porę korepetycjami lub „kursami przygotowawczymi”, jeżeli nie jest lubiana ani przez uczniów, ani przez rodziców.

A ponieważ (choć brzmi to jak wytarty slogan), szkoła to — nauczyciel, podobnie i on bywa oceniany: dobry nauczyciel — to taki, który naucza, a do tego jeszcze potrafi rozbudzić zainteresowania dla swojego przedmiotu, rozwija myślenie, przygotowuje do dalszej nauki, jest lubiany i szanowany przez młodzież, a więc i przez rodziców. Zły nauczyciel — nie naucza, jest nie lubiany i nie szanowany.

Spółcześnie na pewno życzyłoby sobie, by wszyscy nauczyciele byli dobrzy. Hm! Ale jak to się ma stać? (Że pominę subiektywizm ocen: ten sam nauczyciel w oczach jednego ucznia lub rodzica jest dobry, a dla innego — zły).

Jeden z moich kolegów, człowiek inteligentny, choć (a może winienem tu użyć spójnika „i”?) z tak zwaną niewyparzoną gębą, sprawę stawiał bardzo zwyczajnie i prosto:

— Za ile złotych państwo sobie nauczyciela zafunduje, za tyle będzie miało. Za tysiąc złotych miesięcznie? Za dwa? Może na cztery? Proszę bardzo! Jak z każdym pracownikiem!

Było w tym niewątpliwie wulgaryzowanie zagadnienia, ale i dużo racji. Racja ta wyrażała się ostatecznie w tym, że dokonała się niewątpliwie swoista, lecz całkiem zrozumiała selekcja w napływie nowych kadr. Któż by bowiem nie chciał mieć pracy zapewniającej mu godziwe wynagrodzenie. Kto więc mógł, ten szukał i wybierał, pod kątem zarobków — również, zawieszając często na kołku osobiste upodobania, nawet — uzdolnienia. Ale to naprawdę wulgaryzowanie sprawy, wynagrodzenie bowiem to jeszcze nie wszystko. Pozostają przecież takie motywy jak: zainteresowania, upodobania, pogłębiona refleksja nad właściwie wybranym zawodem jako źródłem zadowolenia z życia itp...

Kryteria wartościujące nauczyciela, o których wyżej wspomnia-

łem, odnoszą się niemal wyłącznie do jego funkcji dydaktycznej. A jak jest z wychowywaniem?

Mimo obiegowych sądów w rodzaju: — to tak cię w szkole uczą? — rodzice nie roszczą na ogół pretensji do szkoły o to np., że ich dziecko kłamie, kradnie czy oszukuje. Przeciwnie — współczują nauczycielom, że muszą się z takim gatunkiem borykać. I słusznie! Wiadomą jest bowiem rzeczą powszechnie, a przez socjo-pedagogów potwierdzoną, że w dziedzinie wychowania etyczno-moralnego daleko potężniejszy wpływ mają takie czynniki, jak dom rodzinny i kręgi koleżeńskie, a nawet tak zwane środki masowego przekazu (telewizja, prasa), film czy lektura.

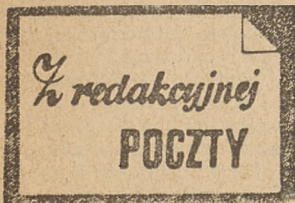
I jeżeli w rodzinie czy w środowisku bliskich kolegów (niekoniecznie — szkolnych, ale z domu, ulicy, klubu) wyznaje się hasło: „śmierć frajerom!”, jeżeli nasi uczniowie widzą, że ich rodzice uczciwie pracując i żyjąc nie mogą zwiadczać końca z końcem, a u Halinki wszystkiego w bród przy takich samych oficjalnych zarobkach, bo tata Halinki „kombinuje”, jest „zaradny”, jeżeli wzrastają w atmosferze tumizmu — wtedy nie znaczą lekcje wychowawcze, zbożne pogadanki i umoralniająca lektura. Pracę wychowawczą na cacy odrobił ktoś inny! I to w zasadzie już w okresie przedszkolnym.

I dlatego kiedy kol. Onyszko pisze: „wszystkie przestępstwa to czarna i smutna karta obciążająca całe społeczeństwo. Część tego ciężaru spoczywa na nas, nauczycielach, a ja jestem jednym z nich” — brzmi to bardzo szczerze i szlachetnie, ale wydaje mi się, że tu nauczycielska samokrytyka pogalopowała za daleko, a dla wszelkiego autoramentu lajdaków stworzy się nowe „okoliczności łagodzące”. Do „trudnego dzieciństwa” dochodzi „społeczeństwo” i kiepski nauczyciel. — „Gdyby nie oni, nie siedziabym dziś za kratkami!”

Otóż pominąwszy rzecz zasadniczą, że za przestępstwo musi odpowiadać przestępca, powinniśmy być świadomi faktu, że szkoła jako instytucja państwowa powołana do kształcenia i wychowywania młodego pokolenia, jest pochodną skomplikowanego układu stosunków społeczno-politycznych i obiegowych poglądów etyczno-moralnych. Jest niejako ich konsekwencją i odbiciem.

Prof. J. Chałasiński pisze: „Szkoła amerykańska, jak w ogóle szkoła całego świata, nie nowego nie wnosi do społeczeń-

(Dokończenie na str. 10)



CO ROBIĆ NA PAUZIE?

Zwykle bywa tak: gdy tylko dzwonek szkolny obwieścił pauzę między lekcyjami, zaczyna się... plekło! Wskiki i nierzadko ciemnymi korytarzami przebiega tysiące dzieci, krzyząc, hałasując, tupiąc, ile wlezie. Wśród rozwrzeszczanych i rozbieganych uczniów snują się, jak ratownicy, dyżurujący nauczyciele, nad którymi ustawicznie wisi groźba odpowiedzialności za dzieci. O, Święta Komisja Edukacji Narodowej! Czy ten biedny człowiek potrafi przewidzieć wszystkie ewentualności, kiedy uczeń

może ulec trwałemu uszkodzeniu ciała? Nie może! Ale taka odpowiedź nie zwalnia... właśnie od odpowiedzialności.

Cóż zatem robić? Żadna z metod wychowania nie podaje gotowej recepty. Nie wiem też, czy jakaś duża szkoła potrafiła „rozgrzyć” sprawę pauf. Bo dziesięć minut to zbyt mało, by zorganizować jakiegoś interesującego zajęcia, lecz te same dziesięć minut wystarczy, by szkoła zamieniła się w piekielny młyn.

Nie można dzieci wciągnąć w klasach lub kazać im chodzić parami po korytarzu. Całkowita swoboda jest natomiast niebezpieczna. Więc — co? Metodocy twierdzą, że potrzebny jest dziecku ruch, że ta hałaśliwa biegania po korytarzach dobrze służy rekreacji psychicznej.

Wszystko to racja. Ale ja od lat stoję na korytarzu z chmurą dzieci u nóg i czuję się bezradny. Marzy mi się cicha, wlejska szkółka i dzieci z płosienki o szkolnych pszczołkach. I ciągle dręczę mnie myśli: czy naprawdę nie ma u nas sposobu na szkolne przerwy? Czy muszą one odbywać się na korytarzach? A może by wyjść poza cztery ściany szkolnego gmachu?

EMIL BIELA
Myślenie

WIZJA MOJEJ SZKOŁY

Jestem nauczycielką w szkole podstawowej, ucze 11 lat. Kocham swoją pracę, nie zamieniałabym jej nigdy na żadną inną. Jednak ze smutkiem stwierdzam, że przez ten okres pracy nie osiągnęłam w niej pełnego zadowolenia. Może to wpływ wizji szkoły, którą mam w swej wyobraźni, która jest moja, ale w marzeniach?

Szkoła moich marzeń — to szkoła o wysokiej kulturze grona i kierownictwa, w której jest atmosfera nauki i wiedzy. Poezja, sztuka, olimpiady, sport są codziennymi wydarzeniami szkoły.

Kierownik — to pedagog o bogatej osobowości. Święty specjalista, organizator, umiający utrzymać w szkole dyscyplinę, wymagający od siebie i grona. Dostrzegający nauczycieli w pracy od strony dobrej i złej, człowiek, który zgani, kiedy trzeba, ale też stara się widzieć zalety nauczyciela i podkreśla je wobec innych. Kierownik i całe grono pedagogiczne poszukują coraz lepszych metod pracy dydaktyczno-wychowawczej. Twórczy zapał i zainteresowania pedagogiczne kierownika wywołują u jego podwładnych inicjatywę twórczych po-

zukiwań. Kierownik dostrzega w każdym nauczycielu jego zdolności.

W szkole moich marzeń rodzice, uczniowie, nauczyciele często wspólnie spotykają się, biorą udział w pracach społecznych wspólnie wykonywanych, w uroczystościach szkolnych. Wywiadówki w tej szkole są popisem osiągnięć wszystkich uczniów i nauczycieli. W tej szkole ani jedno dziecko trudne nie jest pozostawione samo sobie. Ani jedno dziecko zdolne nie uchodzi uwagi nauczycieli. Każdy nauczyciel idzie do pracy ze świadomością, że jest niezbędny, potrzebny, że jest dostrzegany i sprawiedliwie oceniany.

O takiej szkole marzę, a wizja jej wydaje się być bliska. Może zdążyć uczyć w niej jeszcze przed emeryturą?

J. L.
Częstochowa

A MOŻE CO PÓŁ ROKU?

Ostatnio mówi się bardzo dużo o potrzebie zreformowania naszego szkolnictwa. Dyskutują praktycy i teoretycy, chciałbym ja także zabrać głos w tej dyskusji.

Wszyscy narzekamy na brak czasu, ale też, niestety, trzeba przyznać, że dużo go marnujemy. Chcę tu nawiązać do jakże bolesnego, nie tylko dla rodziców, problemu drugoroczności. Przecież nauczyciel już po pierwszym okresie może z pewnością powiedzieć, który z uczniów nie poradzi sobie z materiałem i najprawdopodobniej będzie powtarzał klasę, a więc powtarzał cały rok szkolny. „Spóźni się” o rok — to dużo. Czy nie ma możliwości skrócenia tego „opóźnienia”?

Wydaje mi się, że jest na to sposób. Przecież można by wprowadzić w naszym szkolnictwie system półroczny. Przyjmować dzieci do szkoły co pół roku. Klasy zrobić dwustopniowe i po pół roku klasyfikować o stopień wyżej. W ten sposób uczniowie, którzy zmuszeni byłiby powtarzać klasę, traciliby tylko pół roku.

Zdaje sobie sprawę, że nie jest to łatwe do wprowadzenia, że nam, nauczycielom, utrudniłoby to pracę, ale w końcu szkoła jest dla dzieci i ich czas też powinniśmy liczyć.

Interesuje mnie bardzo, jak na to zapatrywałiby się inni nauczyciele?

M. SZUMILAS
Przywory
powiat Opole

I znowu kolejna seria listów w sprawie kierownika i folwarku, a ściślej — stosunków międzyludzkich w zespołach pedagogicznych i wpływu kierownika szkoły na ich kształtowanie. Mniej zorientowanym przypominamy, że z tak żywym oddźwiękiem czytelników spotkał się artykuł Alicji Racewicz pt. „Folwark pana kierownika” („Głos” nr 49/1971), w którym podaliśmy przykład złej atmosfery pracy w pewnej szkole, atmosfery w dużej mierze zawinionej przez kierownika. Problem współpracy i współżycia w gronach pedagogicznych podjęliśmy także w dwu innych publikacjach: „Skargi płyną do Warszawy” i „Z przykrością żegnam szkołę”, pióra Marii Rybarczyk. Wyjątkowo duże zainteresowanie tematem, a także ton napływających do redakcji listów świadczy, iż trafiliśmy w sprawy drażliwe, trudne, ogromnie ludzi obchodzące. I to zarówno kierowników, jak i nauczycieli. Jest w tej korespondencji zawarta troska o coś więcej niż prywatny interes jednostki, jest w niej troska o dobro szkoły...

Najpierw pytanie stawiane tu i ówdzie w listach: „Czy słuszne jest i celowe podejmowanie tego drażliwego tematu na łamach „Głosu”? Wielu autorów uważa, że nie. W ich przekonaniu pisanie o tym, co budzi wątpliwości, co przykre i drażliwe jest równoznaczne z podrywaniem autorytetu, w tym przypadku kierowników szkół. Czy rzeczywiście? Czy milczenie w sprawach trudnych, a do takich należy problem współpracy w gronach nauczycielskich, współpracy nie zawsze przecież właściwej — jest bardziej słuszne? Czy niepodjęcie tej sprawy oznacza, że problem w ogóle nie istnieje?

MILCZENIE — ZŁOTEM?

W większości listów znaleźliśmy odpowiedź: milczenie niczego nie rozwiąże, trzeba mówić, trzeba zwracać uwagę na błędy i niedostatki, jakie tkwią w naszej pracy, bo tylko w ten sposób można je usunąć. Oto jeden z wielu poglądów, zaprezentowany przez kol. B. Wilka z Chobrzan, powiat Sandomierz:

„Fakty, które przedstawiła autorka artykułu, nie są bynajmniej odosobnione i wyjątkowe. Kierownicy przejawiający despotyzm zdarzają się częściej, niż nam się zdaje. Słusznie zatem artykuł zamieszczony został w rubryce spraw, które niepokoją. Przyczyną wielu niedostatków tkwiących w atmosferze pracy szkół, w kontaktach: kierownik — nauczyciel, jest milczenie na ten temat, udawanie, że wszystko jest dobrze i że nic się nie dzieje. Mało albo wcale o tych sprawach się nie pisze, naukowcy nie badają tych zjawisk, a zakłady kształcenia nauczycieli w programach swych nie uwzględniają zagadnień z zakresu kierowania szkołą i zespołem nauczycielskim. (...) Nie mamy więc żadnej orientacji, jaka jest częstotliwość występowania konfliktów między kierownikami a nauczycielami, jakie są tego przyczyny i skutki. W zespołach nauczycielskich, jak wszędzie zresztą, dochodzi do spięć i nieporozumień, problem więc w tym, by je w porę rozładowywać, by nie dopuszczać do szkodliwych konfliktów. I nad tym czuwać ma właśnie osoba kierująca szkołą”.

Autor listu nie we wszystkim ma rację, bowiem badań tych trochę się prowadzi a podjął je między innymi Zarząd Główny ZNP. Prawdą jest natomiast, że są one jeszcze skromne, że nie wyczerpują trudnego bądź co bądź problemu. Uchwyceno w tych badaniach np. najbardziej typowe przyczyny konfliktów, ich podłoże, a także wpływ osoby samego kierownika na kształtowanie się stosunków współżycia i współpracy w gronie. I nie jest tak, że kierownicy są źli, a nauczyciele dobrzy, lub odwrotnie.

Kierownik szkoły z powiatu Piotrków Trybunalski, podpisujący się „Anonim”, winę za wszystko, co złego dzieje się w szkole, usiłuje przerzucić na nauczycieli. Ponieważ — pisze „Anonim” — przyszli do zawodu z przypadku, rażą ich zarządzenia i pole-

się bowiem przekonanie, że wszędzie tam, gdzie źle — to wina kierownika, bo podsłuchuje, wydaje nie odpowiadające rzeczywistości opinie, tendencyjnie układa plan itd. itd. A jeśli jest dobrze, to wtedy... dobrany zespół nauczycielski.

Nie chcę być w tym miejscu źle zrozumiany. Są na pewno przypadki wadliwego organizowania przez kierowników pracy szkoły. Nie wszyscy przecież funkcje te pełnią dobrze. Niepokoi mnie jednak co innego. To mia-

w pełni usatysfakcjonowany jego postawą. Dodam tutaj, że przypadek kolegi jest w jego dwuletniej pracy zupełnie wyjątkowy. Zawsze był bardzo zdyscyplinowany i punktualny.

Jako kierownik szkoły cieszę się z jednego: kiedy wchodzi do pokoju nauczycielskiego, na mój widok nie przerywa się dyskusji, nie ścisza głosu, nie ucieka na korytarz. To dobrze, że w szkole nie ma sekretów, że nie ukrywa się wielu spraw poza moimi „plecami”.

Przykłady, które podałem, nie mogą świadczyć o wzajemnym „głaskaniu się”. Mają tylko potwierdzić tezę, że wśród zgranego kolektywu musi się znaleźć miejsce na ludzkie podejście do nauczyciela, na szczera i serdeczną więź między kierownikiem i gronem. W ogniwie tym, jeśli ma rzeczywście być silne, potrzebną jest obecność ogniska ZNP i organizacji partyjnej.”

KIEROWANIE JEST SZTUKĄ

Nie żyjący dziś prof. Pasierbiński napisał w jednej ze swych książek, iż kierowanie jest sztuką i to sztuką trudną, której trzeba się uczyć. Motyw ten powtarza się w listach dość często, sami kierownicy piszą o potrzebie zwrócenia uwagi na przygotowanie do pełnienia tej trudnej i odpowiedzialnej funkcji. Na stanowiska kierownicze bierze się bowiem często ludzi do tej nowej roli nie przygotowanych, niejako „surowych”. O pomyłki więc niestety. Cytowany wyżej kol. J. Kamiński ubolewa np. nad tym, że „nie wypracowaliśmy, jak dotychczas, modelu kierownika szkoły: od 27 lat nie zdecydowaliśmy się także na stworzenie zwartego, jednolitego systemu doskonalenia kierowników”. A kol. Stanisław Świniarski dodaje: „Droga do kierowniczego stanowiska w szkole jest obecnie zbyt łatwa. Stawiamy znak równości między pojęciami „długie doświadczenie” i „duże doświadczenie”, zapominając, że w obecnych czasach bardziej liczy się wiedza.

Stad też — pisze dalej kol. Świniarski: — „konieczne jest opracowanie przemyślanego systemu

się nie liczy. Ma liczne obowiązki, odpowiada za wiele spraw, nie posiada jednak prawie żadnych uprawnień, nie wolno mu samodzielnie decydować; decyzje, nawet najdrobniejsze, muszą być uzgodnione z Wydziałem Oświaty. I to właśnie — zdaniem autorów listów — obniża autorytet kierownika w oczach nauczycieli.

Opinia kol. Kamińskiego jest może trochę skrajna, ale dość typowa: „Kierownicy nie posiadają żadnych sankcji w sprawach personalnych (...). Z kierownikiem nie liczy się żadna władza szkolna. Ludzie ci znaleźli się w anachronicznej sytuacji, co nauczyciele wobec biernych uczniów”.

W korespondencjach do redakcji czytelnicy pisali często: „Kierownik to także człowiek”. Kryło się w tych słowach współczucie dla ludzi, którzy niełatwo mają rolę, a zadania, jakie przed nimi stoją, przerastają często możli-



wości niedoświadczonej jednostki. Gdyby nowo mianowani kierownicy trafili na dobry, zgrany kolektyw, na życzliwych kolegów, na przyjazny stosunek otoczenia... Gdyby też sami częściej pytali swych podwładnych, w jakich warunkach żyją, z jakimi kłopotami się borykają — może porozumienie byłoby łatwiejsze.

Wszakże, jak wykazały badania St. Krawcewicza i J. Popłucha — przyczyną częstych zadrażeń w gronie nie są wcale sprawy wielkiej wagi; chodzi po prostu o elementarne zasady kultury, o takt pedagogiczny, o życzliwość, o tak podstawowe wartości moralne, jak poczucie sprawiedliwości. Badania ujawniają konflikty i ich przyczyny, ale też pokazują odwrotną stronę medalu; że większość zespołów nauczycielskich pracuje w klimacie pełnej życzliwości, a kierownik szkoły jest tam uważany za dobrego zwierzchnika. Taką ocenę wystawiło swym przełożonym aż 77,6 proc. nauczycieli w badaniach przeprowadzonych przez St. Krawcewicza.

Są więc kierownicy lubiani, którzy w porę potrafią zlu zapobiec, których szanuje się w gronie, którzy cieszą się tu autorytetem, mimo że nie mają „władzy”. Bo autorytet władzy, o którym wspomina kol. Kamiński, zawodzi, gdy nie kryje się za nim autorytet wiedzy. Gdy wiedzy tej brak, gdy brak taktu i chęci pomocy dla innych — insygnia władzy w postaci rygorystycznych przepisów, kar i upomnień na nic się nie zdadza. Na współpracę z gronem i powodzenie taki kierownik liczyć nie może.

*

Podjęliśmy ten złożony problem, mimo że zdecydowana większość kierowników i nauczycieli reprezentuje wysoki poziom moralny, że właściwie układa stosunki koleżeńskie w szkole i poza nią, że jeśli nawet w kolektywach istnieją kwestie sporne, to ludzi tych więcej łączy, niż dzieli, bo na co dzień towarzyszy im życzliwość i prawdziwie ludzki stosunek. I tylko wyjątki są inne, niepokojące, ale stanowią one problem dostatecznie ważny, by nie przechodzić obok niego obojętnie, a jeśli mamy o nich mówić — to we własnym szkolnym gronie, bo tylko tutaj jest miejsce na usuwanie wszelkich niedomagań. Jeśli mamy o nich pisać, to właśnie na łamach nauczycielskiego pisma. Milczenie bowiem nie sprzyja nigdy rozładowaniu napięć. Tych w szkole — również.

MARIA RYBARCZYK

PS. Kierowników szkół, którzy w autorkach listu, publikowanego w artykule „Folwark pana kierownika” rozpoznali „swoje” grono, pragniemy zapewnić, że tym razem intuicja ich zawiodła.

JESZCZE O KIEROWNIKU I FOLWARKU

centa kierowników (czyżby ci ostatni przyszli do zawodu wyłącznie z zamiłowania? — przyp. M.R.), razi ich wszystko, co wiąże się z obowiązkiem pracy. Sam autor stwierdza, że funkcja kierownika obrzydła mu właśnie przez nauczycieli, i gdyby nie mieszkanie w szkole oraz wzgląd na własne dzieci, dawno rzuciłby kierownictwo.

No, cóż, skoro i w tym gronie niektórzy trzymają się szkoły z konieczności, przez wzgląd na mieszkanie, trudno w niej wytrzymać wszystkim pracownikom, a może i dzieciom?

Podobny pogląd reprezentuje kol. J. Kamiński z Katowic. Piszcie on między innymi: „Oto dowódca szkoły w stopniu kaprała (tak nazywa autor kierowników szkół — przyp. M. R.) napotyka niechęć, bezradność i obojętność grona. U niektórych pracowników widać niechęć do wszelkiego działania, a to stwarza wiele nieporozumień i konfliktów. Zamiast współpracować z kierownikami szkół, osoby takie wolą pisać listy do władz szkolnych czy związkowych, bo to łatwiej...”.

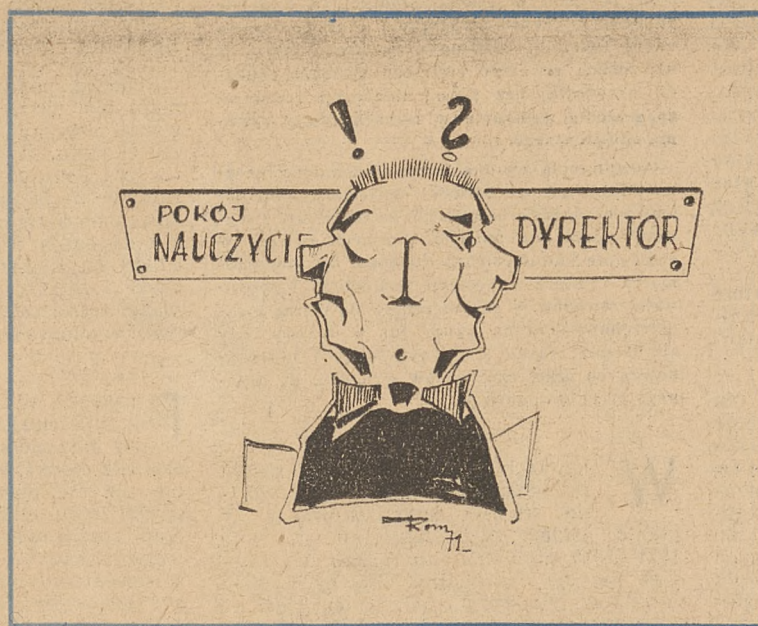
Kolega Kamiński jest w tym miejscu optymistą, bo listy jak praktyka wskazuje — są przez autorów drogo opłacane. Bywa, że i odejściem z pracy.

GDYBY POMOGŁO OGNISKO

Żeby nie wpaść w skrajne oceny, kto lepszy: kierownicy czy nauczyciele — oddajmy głos kierownikowi szkoły, który, choć młody wiekiem i doświadczeniem, dostrzega problem w sposób niezwykle trafny. Widzi go zresztą szerszej niż interes jednostki, niż racja jednej lub drugiej strony. Bo przecież nie chodzi o to, kto lepszy lub gorszy, o głosowanie „za” i „przeciw”, lecz o problem właściwego klimatu współpracy, którego twórcami są zarówno kierownicy, jak i nauczyciele. Głos ma kierownik szkoły, podpisujący się inicjałami S. Z. Postuchajmy, bo to uwagi mądre i warte rozważenia w każdym zespole nauczycielskim:

„Nie mogę zgodzić się ze stwierdzeniami, że tylko i wyłącznie kierownik odpowiada za dobrą atmosferę w szkole. Utało-

nowicie, że jakoś ciągle zbyt mało zainteresowanie takim właśnie kierownikiem i sytuacją przejawia ogniska ZNP. Dlaczego prezes ogniska, ten, który ma reprezentować związkowców w walce o ich słuszne prawa, nie jest zdolny do podjęcia chociażby najdrobniejszej decyzji, mającej na celu bądź to ukrócenie samowoli kierownika, bądź zmiany jego postępowania w stosunku do nauczyciela, członka ZNP? Chyba nie należy czekać, aż nauczyciel sam poprosi o przeniesienie z powodu... kierownika. Obawiam się, że zabrzmi to trochę pesymistycznie, ale w wielu szkołach ogniska ZNP robią niewiele dla poprawy atmosfery współżycia i stosunków międzyludzkich. Jest to ze wszech



miar problem niepokojący i wart rozważenia przez władze związkowe. Ognisko ZNP wspólnie z organizacją partyjną powinno być — moim zdaniem — pierwszym mediatorem w rozstrzyganiu spraw spornych.

Pracuję w szkole od kilku lat, kierownikiem jestem od roku. Nie wiem, czy trafiłem — jak to niektórzy mówią — na dobry zespół, czy też po prostu umiemy się dogadać. W naszym gronie nie ma konfliktów. Być może jestem zbyt liberalny, może nauczyciele mnie „kolują” — trudno to ocenić. Jedno jest pewne i z tego się cieszę: jest u nas dobra atmosfera pracy, grono zdyscyplinowane, widać wyniki wspólnego wysiłku. Na podstawie przeprowadzonych badań wyników nauczania w klasach ósmych z języka polskiego, zajęliśmy pierwsze miejsce, a z matematyki piąte — w skali wojewódzkiej.

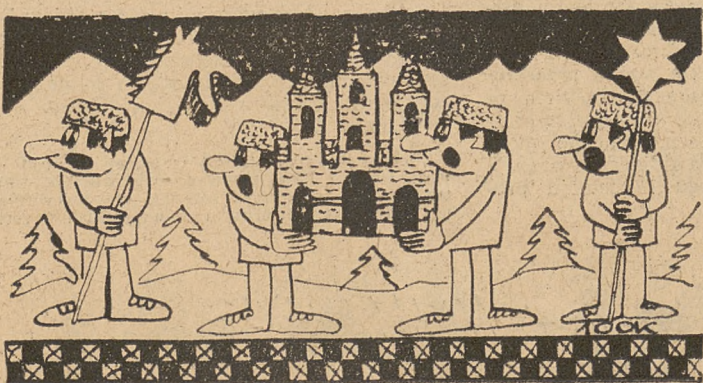
Jako kierownik, staram się przede wszystkim być człowiekiem, kolegą, a potem zwierzchnikiem. Zdarzyło się ostatnio młodemu nauczycielowi, że spóźnił się do pracy. Podał prawdziwy powód: zasnął. Różnie zachowa się w takiej sytuacji kierownik szkoły. Może wielu uczyniłoby to samo, co ja. Przyjąłem usprawiedliwienie i poprosiłem, aby na przyszłość to się nie powtórzyło. Za pół godziny ten sam nauczyciel przyszedł oświadczyć, że wykona poza godzinami pracy dekoracje frontonu szkoły. Jestem

kształcenia i doskonalenia kadry kierowniczej w oświacie (...). Potrzebne są badania oświatlające problem kierowania szkołą, aby nie działać tylko na wyczucie, potrzebne są publikacje uogólniające te badania. Bo na nic zdadza się kolejne reformy szkolnictwa i przygotowany przez Komitet Ekspertów program edukacji, jeśli nowoczesne projekty będą wdrażać do praktyki ludzie mający o nowoczesności pojęcie raczej mgliste”.

I wnioszek dość konkretny: „Indywidualne interwencje niewiele dadzą w sytuacji, gdy przez lata całe nic się nie zmieniało w polityce kadrowej w oświacie, zwłaszcza kadry kierującej. Panują tu osobliwe zwyczaje, nie zawsze zgodne z literą przepisów. A przynajmniej kierownicy cieszą się często poparciem władz, które czasem zapominają, że szeregowego nauczyciela także trzeba szanować, trzeba się z nim liczyć i troszczyć się o niego. Bywa więc, że autorzy listów do redakcji proszą o nieujawnianie nazwisk; chyba nie zawsze dlatego, iżby ich bólczki były wysrane z palca”.

AUTORYTET WŁADZY CZY WIEDZY?

I wreszcie pytanie frapujące wielu: czy kierownik ma naprawdę władzę w szkole i jak daleko ona sięga? Tutaj wszyscy bez wyjątku są zdania, iż kierownik to instytucja, z którą właściwie nikt



Prognozowanie oświaty staje się niezbędne dla jej planowania. Planowanie rozwoju gospodarki i społeczeństwa stanowi podstawową cechę państwa socjalistycznego. Oznacza ono kierowanie głównymi procesami rozwoju społecznego i gospodarczego zgodnie z założonym planem, który wytycza kierunek i metodologię działalności organów władzy, realizujących planowe założenia. Nauka o przewidywaniu przyszłości dostarcza podstawowych elementów dla efektywności planowania, zwłaszcza w tych dziedzinach gospodarki i kultury narodowej, które cechuje duża strukturalna złożoność. Do takich dziedzin należy oświata¹⁾.

Potrzeba studiów prognostycznych jako postawy perspektywicznych planów w dziedzinie oświaty i wychowania jest obecnie uznana powszechnie, i to z kilku powodów.

Po pierwsze — prognozowaniem obejmujemy obecnie wszystkie dziedziny rozwoju społeczno-gospodarczego; system oświatowy nie może i nie powinien być wyłączony z ogólnego procesu prognozowania, a wiele czynników wskazuje, iż powinien być przede wszystkim objęty tymi procesami. System oświaty bowiem zdecydowanie o przygotowaniu człowieka do nadchodzących przeobrażeń, w związku z czym już obecnie podjąć należy zadania o szczególnym znaczeniu dla przyszłości kraju.

Po wtóre — dysponujemy dziś dość bogatą wiedzą o podstawach i metodologii prognozowania, która stwarza przesłanki dla realnych przewidywań nawet tak złożonej rzeczywistości, jaką jest oświata i wychowanie. Należy odnotować wielki rozwój nauki o przewidywaniu przyszłości, zwłaszcza w ostatnim dziesięcioleciu. Piśmiennictwo z tego zakresu narasta w takim tempie, że nawet fachowiec z trudem śledzi jego zawartość. Dla przykładu można podać, iż serwis bibliograficzny publikacji prognostycznych systematycznie opracowywany od połowy 1970 roku przez Bibliotekę PAN w Warszawie — obejmuje już setki pozycji polskich i obcych (ograniczonych głównie do druków zwartych), a dział „nauka i oświata” stanowi jeden z najobfitszych.

Wzrost zainteresowań naukowym przewidywaniem przyszłości nie jest więc przypadkowy. Źródła tego zjawiska leżą w pewnych cechach współczesnej cywilizacji, którą określa się mianem cywilizacji zmiennej, to znaczy cywilizacji cechującej się wysokim współczynnikiem przeobrażeń, zarówno w nauce jak i w różnych dziedzinach techniki, kultury, życia społecznego.

Zainteresowanie przyszłością nie jest jednak zjawiskiem charakterystycznym jedynie dla współczesnej cywilizacji. We wszystkich okresach historycznych, nawet cechujących się dużym współczynnikiem stabilności, człowiek intuicyjnie wybiegał myślą w przód i w różnorodny sposób dawał wyraz swym zainteresowaniom przyszłością, czy to w formie koncepcji metafizycznych, nasilających się zazwyczaj w okresach regresu w nauce i w stosunkach społecznych, czy to w formach fikcji literackiej (dzieł tego typu moglibyśmy cytować długie szeregi), czy utopii, które nie raz stawały się tak twórczym czynnikiem inspiracji zarówno dla badań naukowych, jak i dla praktyki.

Rozważania futurologiczne oparte na przesłankach intuicyjnych niewiele jednak mają wspólnego ze współczesnym naukowym pojęciem prognostyki. Prognostyka, jako krystalizująca się dyscyplina naukowa, zmierza — posłużyć się sformułowaniem prof. Kazimierza Secomskiego — „do ukazania najbardziej prawdopodobnych kierunków i dynamiki przyszłego rozwoju społeczno-ekonomicznego oraz jego struktury i zachodzących przemian. Jednocześnie prognostyka dąży do trafnego określenia warunków, w których rozwój taki będzie się odbywał”²⁾. Jest więc nauką o przewidywaniu przyszłości zmierzającą do ukazania jej najbardziej prawdopodobnego obrazu”... a jednocześnie „nauką o metodach przewidywania przyszłości, o ich prawidłowym stosowaniu do budowy poszczególnych kategorii prognoz”³⁾.

Po tych uwagach mogą się nasuwać wątpliwości, czy teza o potrzebie prognoz oświatowych nie mieści się w kategorii truizmów i czy słuszne jest rozpoczynanie prac o tak podstawowym znaczeniu, jak prace Głównej Komisji Prognozowania Ministerstwa Oświaty i Szkolnictwa Wyzszego, od rozważań elementarnych. Otóż wydaje się, że istnieją czynniki, które uzasadniają potrzebę ustaleń elementarnych, a więc potrzebę jasnego sformułowania użyteczności prognoz oświatowych.

Planowanie oświatowe — podobnie zresztą jak i inne dziedziny planowania — w niedostatecznym stopniu opierało się dotychczas na podstawach prognostycznych. Zwrot w kierunku pogłębienia i rozszerzenia prognoz nastąpił dopiero po VII i VIII Plenum KC PZPR. Opóźnienia te wpłynęły hamująco na proces formowania przyszłościowego modelu oświatowe-

go, obejmującego cały system edukacji narodowej. Ujawniły się w tej dziedzinie zaniedbania szczególnie widoczne. Oto kilka przykładów:

Reforma szkolna z 1961 roku, która po raz pierwszy u nas spełniła dawny postulat progresywnych sił nauczycielskich 8-letniej szkoły podstawowej, nie zarysowała również śmiałych perspektyw szkoły średniej, a zupełnie pominęła szczebel przedszkola oraz początków nauki szkolnej, pomimo oczywistego faktu, iż nie można stworzyć zwartego systemu edukacji narodowej bez jasnej koncepcji pierwszego szczebla nauczania w ramach całego systemu edukacyjnego.

Ograniczenia wynikające z niedomogów prognozowania jeszcze bardziej ostro ukazywała polityka w zakresie kształcenia zawodowego. Programy oparte na analizie bieżących potrzeb w dziedzinie kształcenia specjalistów bez uwzględniania czynników postępu technologii i zmienności zawodów — rażąco miały się nie raz z zapotrzebowaniem na kadry już w okresie, gdy absolwenci wąsko i praktycyistycznie ukierunkowanych szkół czy kursów wchodzili do czynnego życia zawodowego.

W naukach pedagogicznych studia prognostyczne stanowią dziedzinę ledwie zapoczątkowaną. W planie badań pedagogicznych na lata 1971—1975 problematyka ta zajmuje również pozycję marginalną. Główny wysiłek ośrodków badawczych skierowany jest na poznawanie rzeczywistości wychowawczej. Jest to bezspornie ważna dziedzina badań. Badania praesensologiczne pogłębiają bowiem naszą znajomość stanu i potrzeb wychowawczych i służą doskonaleniu praktyki wychowawczej.

Pedagogika jednak jest nauką zainteresowaną nie tylko w analizie bieżącej praktyki wychowawczej. Dla pedagoga ważne jest wykrywanie obecnie działających związków przyczynowych pomiędzy aktualnie obserwowanymi zjawiskami wychowawczymi i ich determinantami. Jednak w stopniu nie mniejszym pedagog jest zainteresowany w tendencjach występowania i rozwoju badanych zjawisk w przyszłości. Wynika to w sposób naturalny z przedmiotu pedagogiki jako nauki o wychowaniu. Wychowanie jest procesem świadomie realizowanych działań, zmierzających do formowania osobowości człowieka zgodnie z zamierzonym wzorcem, czyli ideałem wychowawczym.

Wychowanie jest więc z istoty swej procesem dynamicznym i długotrwałym, zwłaszcza odnosi się to do dziedziny zadań wychowawczych, obejmujących generację dzieci oraz młodzieży, i realizowanych w systemie szkolnym, w toku kolejnych szczebli drabiny oświatowej. Musimy zdawać sobie sprawę, iż dojrzałe życie obecnych uczniów szkół podstawowych i

średnich przypadnie na pierwsze dziesięciolecie XXI wieku.

Wystarczy przypomnieć wielokrotnie powtarzany fakt, iż dziecko rozpoczynające w bieżącym roku naukę, w pierwszej klasie szkoły podstawowej, będzie mieć w 2000 roku lat około 37, a tegorocznymi absolwentami liceów — nie przekroczą u progu XXI wieku 50 roku życia. Oba więc roczniki, rozpoczynający i kończący naukę szkolną w roku bieżącym — witać będą następne tysiąclecie w pełni życiowej prężności.

Na tym tle jasno rysuje się zasadność i niezbędność prognoz oświatowych dla trafnego widzenia i skutecznego realizowania zadań wychowawczych. Szczegółnego znaczenia nabiera wizja modelu socjalistycznej szkoły i wychowania, oparta na naukowym przewidywaniu rozwoju socjalistycznego społeczeństwa i kultury.

Pedagog podejmujący badania, które mają być użyteczne dla praktyki wychowania, powinien więc mieć pełną świadomość faktu, iż działalność wychowawcza ma przygotować młodą generację do warunków życia, stosunków produkcyjnych, do przeobrażeń społeczno-kulturowych, jakie dokonają się w najbliższych dziesięcioleciach. Uświadomienie tych faktów pozwoli bowiem realnie i konkretnie widzieć współczesne cele, zadania, a może i trudności wychowawcze.

Prognozy długofalowe w Polsce i w innych krajach obejmują rok 2000 jako datę perspektywną. Jest to, jak słusznie pisze B.G. Kuzniecowa, data umowna, ale nie dowolna. Odpowiada ona w przybliżeniu okresowi, w którym mogą zostać zrealizowane tendencje dzisiejszego rozwoju nauki i techniki. W rzeczywistości może to nastąpić w ciągu lat dwudziestu lub czterdziestu, ale przecież chodzi tylko o rząd wartości. Chodzi zresztą nie tylko o to. Data „rok 2000” określa pewien zespół wzajemnie powiązanych zmian, ich ogólną sumaryczną realizację, nastawioną na pewien termin, ten sam dla wszystkich odgałęzień i wszystkich dróg postępu⁴⁾.

Jakie wymagania stawiać będzie cywilizacja „roku 2000” systemowi oświatowemu? Jaki będzie model szkoły w zespole, używając określenia Kuzniecowa — „wzajemnie powiązanych zmian”, charakteryzujących ten okres? Jest to kluczowy problem, na który prognozy oświatowe powinny dać odpowiedź. Odpowiedź ta nie może i nie powinna być sformułowana tylko na drodze przewidywania przyszłego biegu zjawisk społeczno-kulturowych i ekonomicznych, socjalistycznego społeczeństwa i gospodarki. Istotnym elementem prognozy mogą być, jak to określa K. Secomski „analiza i ocena skali i siły oddziaływania tych związków w przeszłości oraz określenie na tym tle tendencji występowania i rozwoju badanych zjawisk... zarówno w poprzednim okresie, jak i obecnie”⁵⁾. Jest to niezwykle ważna przesłanka metodologiczna, wskazuje bowiem na rolę, jaką analiza historyczno-porównawcza oraz studia praesensologiczne mogą spełnić w ustaleniu prawidłowych przewidywań przyszłego biegu i rozwoju procesów oświatowych.

Z przesłanki tej wynikają określone postulaty dla badań historyczno-porównawczych i współczesnych oraz ich metodologii, ale tę szczegółową dziedzinę pominiemy w naszych rozważaniach. Natomiast nie można pominąć kilku wniosków podstawowych, wypływających z przemian naszych stosunków oświatowych w ostatnim pięćdziesięcioleciu.

Analiza przeobrażeń oświatowych w naszym kraju na przestrzeni pięćdziesięciolecia, więc okresu tzw. drugiej Rzeczypospolitej i Polski Ludowej, rzuca bowiem niezwykle pouczające światło na rozwój i kierunek zmian oświatowych. Należy poświęcić im nieco uwagi, ponieważ mogą mieć charakter stymulacyjny i prognostyczny.

Gdybyśmy wielką klamrą połączyli graniczne daty pięćdziesięciolecia niepodległości, a więc lata 1918—1968 — mielibyśmy na jednym biegunie tej klamry wskaźniki poziomu i upowszechnienia oświaty jedne z najniższych w Europie, na drugim biegunie, w roku 1968 — wskaźniki stawiające nas w czołówce europejskiej, nawet wśród krajów o znacznie mniej prężnej niż nasza drodze kulturalnego i politycznego rozwoju.

Dla ilustracji parę liczb: na podstawie źródłowych danych opublikowanych w roku 1921 przez Mariana Falskiego⁶⁾ u progu niepodległości obraz naszej oświaty elementarnej (bo tak wówczas określano szkołę podstawową) na terenach Królestwa Polskiego przedstawiał się następująco.

W roku szkolnym 1917/18 szkołą elementarną objętych było na obszarze Królestwa Polskiego jedynie 37,7 proc. dzieci, około 90 proc. dzieci kończyło swe wykształcenie na klasie trzeciej. Do klasy siódmej ucześnie było 6 proc. dzieci na wsi i około 11 proc. dzieci w miastach. W roku 1934/35, już po reformie jędrzejewiczowskiej, wypełnienie obowiązku szkolnego przedstawiało się następująco⁷⁾.

Wiek	Procent dzieci objętych szkołą
7 lat	84,6
8 lat	92,4
9 lat	92,8
10 lat	92,5
11 lat	90,6
12 lat	80,7
13 lat	60,8
14 lat	21,4

Jeżeli z kolei sięgniemy na drugi biegun okresu 1918—1968 — to mamy do odnotowania wskaźnik bardzo wysokiego upowszechnienia szkoły podstawowej, wyrażającego się w fakcie, iż w roku 1968 jedynie 0,6 proc. dzieci w wieku szkolnym nie zrealizowało obowiązku szkolnego.

Wynika stąd ważna przesłanka dla prognoz oświatowych. Można ją sformułować następująco: w Polsce Ludowej po raz pierwszy w naszej historii dokonuje się rzeczywista integracja narodu na płaszczyźnie wspólnej dla całej młodej generacji podstawy wykształcenia ogólnego. Upowszechnienie szkoły średniej przewidywane na najbliższe dziesięciolecie rozpocznie nowy rozdział w historii narodowej kultury. Dokonywać się zacznie proces podnoszenia podstawowego wykształcenia całej populacji ludności dorosłej na gruncie pełnej szkoły średniej. Zanikać będą przedziały i dysproporcje oświatowe, których niwelowanie stanowiło przez ostatnie dziesięciolecia podstawowe wytyczne dla naszej polityki oświatowej. Nastąpi etap, w którym integracja całego narodu i jego kultury dokonywać się będzie na wspólnej podstawie powszechnego średniego wykształcenia.

Perspektywa objęcia całej młodej generacji wykształceniem średnim stwarza następną przesłankę uzasadniającą znaczenie i potrzebę prognoz oświatowych. Wyższy poziom oświaty powszechnej wyzwalać będzie zwiększoną aktywność społeczną i kulturową całego społeczeństwa, wzrastać będą jego potrzeby w dziedzinie kultury intelektualnej, zawodowej, w zakresie różnych form współudziału w życiu naukowym, w śledzeniu postępów wiedzy w poszczególnych jej obszarach, w korzystaniu z różnorodnych form upowszechniania kultury. Należy więc przewidywać — i wyciągnąć z tego wszystkie konsekwencje dla polityki oświatowej — iż w warunkach upowszechnienia szkoły średniej zadania w dziedzinie upowszechniania kultury nie ulegną zmniejszeniu, przeciwnie wykazywać będą dynamiczny wzrost.

Jeden z wybitnych i śmiało wybiegających w przyszłość teoretyków pracy kulturalnej w Polsce, Kazimierz Kornilowicz, snuł w końcu lat dwudziestych znane koncepcje pracy kulturalnej, jako „pomocy w tworzeniu”⁸⁾.

„Postulatem demokracji twórczej — pisał — staje się nie tylko udostępnianie wartości kulturalnych najszerszym masom, ale umożliwienie jednostkom twórczym ze wszystkich warstw

O POTRZEBIE PROGNOZOWANIA OŚWIATY

prof. dr RYSZARD WROCZYŃSKI

go, obejmującego cały system edukacji narodowej. Ujawniły się w tej dziedzinie zaniedbania szczególnie widoczne. Oto kilka przykładów:

Reforma szkolna z 1961 roku, która po raz pierwszy u nas spełniła dawny postulat progresywnych sił nauczycielskich 8-letniej szkoły podstawowej, nie zarysowała również śmiałych perspektyw szkoły średniej, a zupełnie pominęła szczebel przedszkola oraz początków nauki szkolnej, pomimo oczywistego faktu, iż nie można stworzyć zwartego systemu edukacji narodowej bez jasnej koncepcji pierwszego szczebla nauczania w ramach całego systemu edukacyjnego.

Ograniczenia wynikające z niedomogów prognozowania jeszcze bardziej ostro ukazywała polityka w zakresie kształcenia zawodowego. Programy oparte na analizie bieżących potrzeb w dziedzinie kształcenia specjalistów bez uwzględniania czynników postępu technologii i zmienności zawodów — rażąco miały się nie raz z zapotrzebowaniem na kadry już w okresie, gdy absolwenci wąsko i praktycyistycznie ukierunkowanych szkół czy kursów wchodzili do czynnego życia zawodowego.

W naukach pedagogicznych studia prognostyczne stanowią dziedzinę ledwie zapoczątkowaną. W planie badań pedagogicznych na lata 1971—1975 problematyka ta zajmuje również pozycję marginalną. Główny wysiłek ośrodków badawczych skierowany jest na poznawanie rzeczywistości wychowawczej. Jest to bezspornie ważna dziedzina badań. Badania praesensologiczne pogłębiają bowiem naszą znajomość stanu i potrzeb wychowawczych i służą doskonaleniu praktyki wychowawczej.

Pedagogika jednak jest nauką zainteresowaną nie tylko w analizie bieżącej praktyki wychowawczej. Dla pedagoga ważne jest wykrywanie obecnie działających związków przyczynowych pomiędzy aktualnie obserwowanymi zjawiskami wychowawczymi i ich determinantami. Jednak w stopniu nie mniejszym pedagog jest zainteresowany w tendencjach występowania i rozwoju badanych zjawisk w przyszłości. Wynika to w sposób naturalny z przedmiotu pedagogiki jako nauki o wychowaniu. Wychowanie jest procesem świadomie realizowanych działań, zmierzających do formowania osobowości człowieka zgodnie z zamierzonym wzorcem, czyli ideałem wychowawczym.

Wychowanie jest więc z istoty swej procesem dynamicznym i długotrwałym, zwłaszcza odnosi się to do dziedziny zadań wychowawczych, obejmujących generację dzieci oraz młodzieży, i realizowanych w systemie szkolnym, w toku kolejnych szczebli drabiny oświatowej. Musimy zdawać sobie sprawę, iż dojrzałe życie obecnych uczniów szkół podstawowych i



społecznych udziału w kształtowaniu kultury, umożliwienie odrębnym grupom społecznym tworzenia własnych struktur kulturalnych". Rozważania te w warunkach oświatowych okresu międzywojennego musiały mieć charakter oderwany od rzeczywistości. Nabierała jednak pełnej aktualności w społeczeństwie, którego stan oświaty powszechnej jest wysoki i pobudza wszechstronne zainteresowania intelektualne oraz aktywność kulturalną. Analiza ostatnich statystyk oświatowych ujawnia w pełni ten podstawowy trend rozwoju naszych stosunków oświatowych.

Podstawowe jednak przesłanki dla prognozowania oświatowego wynikają ze wskaźników rozwoju demograficznego i ekonomicznego.

Jedynie w oparciu o wskaźniki demograficzne i ekonomiczne można racjonalnie planować zarówno sieć szkolną, jak i zadania w dziedzinie kształcenia kadry wykwalifikowanych. Wynika stąd, iż prognozy oświatowe muszą być oparte na prognozach rozwojowych, opracowanych przez demografów i ekonomistów. Ta teza ma szczególne uzasadnienie współcześnie, kiedy zjawiska określane mianem „rewolucji” demograficznej i „rewolucji” technologicznej stają się podstawowymi wyznacznikami rozwoju potrzeb oświatowo-wychowawczych i przed polityką oświatową stawiają coraz to nowe zadania jakościowe i ilościowe w wymiarach dotychczas w historii oświaty nie znanych.

Prognozy oświatowe uwzględnić muszą również cały szereg innych czynników, znacznie trudniejszych do określenia niż np. czynniki demograficzne, wynikających ze złożoności procesów oświatowych, z właściwości psychofizycznej natury człowieka, jej przeobrażeń w toku ontogenezy pod wpływem immanentnych czynników oraz uwarunkowań płynących z bodźców zewnętrznych.

Postęp cywilizacyjny wzmagając ilość i siłę współczynników determinujących procesy oświatowe, nadając procesom oświatowym szczególną złożoność, a zarazem komplikując bardzo problemy ich planowania. Dla przykładu można się odwołać do stosunków szkolnych, a więc do podstawowego ogniw systemu oświaty. Do niedawna proces wychowania młodej generacji wiązano wyłącznie czy prawie wyłącznie z drabiną szkolną. Obecnie coraz powszechniej używa się pojęcia wychowania równoległe (paralelne), którym określa się wpływy działające na młodą generację poza szkołą, łącznie ze stycznościami społecznymi i kulturowymi w środowisku oraz środkami masowego przekazu. Ta właśnie dziedzina oddziaływała na młodą generację staje się współcześnie przedmiotem szczególnego zainteresowania, a jej intensywność oddziaływania liczne badania poświęcone środowisku wychowawczemu i jego współczesnym komponentom.

Minister Henryk Jabłoński w podsumowaniu Międzynarodowego Roku Oświaty w Polsce mówił o „szkole”, która funkcjonuje poza drabiną szkolną i jest bardzo istotnym współczynnikiem rozwoju i wychowania młodzieży 9). Jan Szczepański formułuje pojęcie „całkowitego systemu oświatowego” 10). Wskazuje, iż „wiele funkcji przekazywania wiedzy, przekazywania dziedzictwa kulturalnego narodu, wpajania systemów wartości i ideologii oraz innych funkcji podejmują także inne instytucje czy organizacje i chociaż nie czynią tego tak systematycznie jak szkoła, czynią to nieraz w sposób bardziej atrakcyjny. Szkoła musi się więc ustosunkować do tej zmienionej sytuacji i jej organizacja, programy, metody nauczania i wychowania muszą uwzględniać istnienie i działalność całego systemu oświatowego pozaszkolnego w całej jego złożoności.

Nie jest jednak jasne — pisze J. Szczepański — jak system szkolny ma się przystosować do tej nowej sytuacji, tzn. jak zmieniać organizację, programy, metody pracy, kształcenia nauczycieli itp.” 11).

Zmiany w tych wszystkich dziedzinach pracy szkolnej stanowić będą wykładnik różnorodnych zmian, a więc w nauce, nowoczesnych technikach upowszechniania wiedzy, technologii książki, systemie dalszego kształcenia itp. Dopiero w wyniku tych szczegółowych studiów może dokonać się bardziej bliskie oznaczenie prawdopodobnego biegu rozwoju stosunków oświatowych, a co za tym idzie możliwość racjonalnego kierowania procesem przemian.

Fakty powyżej wskazane uzasadniają potrzebę prognozowania procesów oświatowych i ich uwarunkowań. Uzasadniają one również konieczność przewidywania struktur formalnych, w których realizować się będą procesy wychowawcze, czyli systemu oświaty i wychowania. Od dłuższego już czasu w wielu krajach obserwujemy zjawisko permanentnych przeobrażeń strukturalnych w oświacie. Reformy szkolne następują jedna po drugiej tak szybko, że nie ma chyba rocznika młodzieży, który by przeszedł przez szkołę bez zmian struktur, w jakich naukę rozpoczynają.

Obok zasadniczych reform spotykamy się z ustawicznymi częściowymi zmianami w obrębie pewnych członów systemu oświatowego, klas, programów poszczególnych przedmiotów itp. Zjawiska te utrudniają funkcjonowanie systemu oświatowego, skarzają się na nie nauczyciele, rodzice, uczniowie. Do pracy nauczyciela wprowadzają bowiem czynniki napięć, wśród młodzieży wywołują atmosferę nerwowości, dezorientują rodziców.

Jednakże cywilizacja zmienna niezależnie od tempa zachodzących przeobrażeń, nie musi prowadzić do permanencji zmian

się fazy „rewolucji naukowo-technicznej” ze wszystkimi jej konsekwencjami natury gospodarczej i społeczno-kulturalnej. Wydaje się, iż tego dylematu nie rozwiąże się bez dalekich perspektywicznych prognoz rozwoju nauki, zwłaszcza nauk podstawowych, składających się na treść kształcenia ogólnego.

Można wyrazić pogląd, iż kompetentni przedstawiciele poszczególnych nauk mogą już dziś dla potrzeb szkoły sformułować prognozy rozwoju nauki i określić zakresy faktów i procesów podstawowych, których znajomość absolwentom naszych



Foto: R. Staroń

w funkcjonowaniu ustroju szkolnego. Przeciwnie, można sformułować pogląd, iż permanencja reform szkolnych stanowi wynik braku pogłębionych prognoz oświatowych. Należy przypuszczać, iż rozwinięcie i udoskonalenie prognozowania oświatowego stworzy podstawy dla długofalowego planowania ustroju szkolnego. Oznacza to, iż reforma szkoły nie musi prowadzić do ciągłego dostosowania się do nowych sytuacji; możliwe jest przewidywanie tych sytuacji i przygotowanie do nich systemu oświatowego. Można by tę potrzebę prognoz oświatowych określić mianem perspektywnej, to znaczy modelującej przewidywaną rzeczywistość szkolną.

Potrzeby perspektywnego modelowania systemu oświatowego wydają się szczególnie widoczne w takich dziedzinach jak: sieć oświatowa, treść kształcenia, metody kształcenia, wyposażenie materialne i dydaktyczne, kształcenie nauczycieli.

● Poglądową lekcję konieczności prognozowania, i to długofalowego, sieci szkolnej stanowi ujawniona w ostatnich latach nieadekwatność sieci szkolnej do aktualnych potrzeb, zwłaszcza w rejonach wiejskich, ale również i w miastach, nawet dużych miastach. Ujawniły się rażące rozbieżności między rozmieszczeniem szkół a skupieniem ludności i zmianami w strukturze wieku mieszkańców naszego kraju. Ujawnione rozbieżności wskazują dobitnie, iż sieć oświatowa, budownictwo szkolne nie mogą być formułowane metodą zwykłej ekstrapolacji i powinny się opierać na prognozach wielu zmiennych, determinujących ewolucję sieci oświatowej. Do podstawowych zmiennych obok wskaźników demograficznych należy „geografia” gospodarstwa, przestrzenne zagospodarowanie kraju, sieć komunikacyjna, założenia modelowe (duże szkoły zbiorcze czy szkoły małe, gęsto rozsiadane, jako ogniska promieniowania na najbliższy rejon).

Ponadto planowanie sieci szkolnej nie może być współcześnie oderwane od planowania instytucji opieki nad dziećmi i młodzieżą, przede wszystkim przedszkoli oraz instytucji dalszego upowszechniania kultury. Z tych względów operować należy współcześnie pojęciem sieci oświatowej, integrującej wszystkie instytucje związane z realizacją polityki oświatowo-wychowawczej państwa.

● Potrzeba rewizji treści kształcenia i programów szkolnych sygnalizowana jest od dawna. Od dawna również ciągnie się proces permanentnej modyfikacji i unowocześniania programów, jako konsekwencja szybkiego rozwoju poszczególnych nauk.

Jednocześnie środowiska pedagogiczne nurtuje wzmagający się niepokój, czy aktualnie realizowane treści kształcenia, rzeczywście, mimo modyfikacji, odpowiadają wymogom zbliżającej

szkół w ich dojrzłym życiu zapewni możliwość nadążania za postępem nauki oraz umiejętność posługiwania się współczesną wiedzą.

Ustalenie tego typu prognoz, które powinno dokonać się w ścisłej kooperacji przedstawicieli nauk podstawowych z pedagogami, stworzy również możliwość takiej konstrukcji programów, która usunie obecne przeładowanie i zapewni programom szkolnym niezbędną stabilność oraz aktualność na przeciąg najbliższych dziesięcioleci.

● Na podobnej procedurze prognozowania oprócz należy podstawę dydaktyczną współczesnej szkoły. Punktem wyjścia wszelkich zmian w metodach pracy szkolnej powinien bowiem być model osobowości człowieka — budowniczego socjalizmu, w warunkach, jakie dokonają się w wyniku rewolucji w nauce i w technice.

Jeżeli np. założymy, że będzie to osobowość zaangażowana, o ambicjach stałego intelektualnego rozwoju, o umiejętności własnego doskonalenia się — to wynikać stąd będą te wnioski, o których pisał w niedawnej wypowiedzi na łamach „Życia Warszawy” minister J. Wołczyński, a mianowicie, że doskonalenie metod powinno iść w tym kierunku, by młoda generacja była traktowana nie tylko jako przedmiot, ale podmiot procesu wychowawczego, by w procesie dydaktycznym naciskać nie na przyswajanie faktów, lecz na umiejętność ich nabywania, analizowania i porządkowania, stosowania wiadomości w działaniu. W dotychczasowych dziejach szkoły pojęcie dobrego ucznia kojarzone z umiejętnością rozwiązywania zadań. Te funkcje przejmować dziś zaczynają maszyny. Funkcją człowieka — staje się formułowanie zagadnień, stawianie zadań.

● Do kluczowych zakresów prognozowania oświatowego zaliczyć należy problematykę środowiska materialnego i dydaktycznego szkoły. Bez trudu można wykażać, iż zmianom wewnętrznego funkcjonowania szkoły towarzyszą przemiany jej architektonicznych rozwiązań. Proces ten będzie postępować naprzód i dziś już w oparciu o prognozy pedagogiczne można przewidzieć architekturę przyszłej szkoły, z rozbudowanym systemem pracowni, warsztatów, laboratoriów, sal projekcyjnych; z szerokim zapleczem urządzeń rekreacyjnych, boisk, terenów gier i zabaw ruchowych.

Niezbędne staje się już obecnie prognozowanie wielu elementów środowiska dydaktycznego szkoły.

Zaliczyć do nich należy nowy model podręcznika szkolnego, który w swoich rozwiązaniach morfologicznych i funkcjonalnych stanowi wciąż jeszcze relikwyt dawnej pedagogicznej kultury i obciążony jest atrybutami tradycyjnej szkoły. W

szkole tej uczeń miał dwa źródła informacji: nauczyciela i podręcznik. Obecnie podręcznik zmienił swoją funkcję m. in. dlatego, że ilość źródeł informacji zwiększyła się o tak istotne, jak słowniki, leksykony, encyklopedie, wydawnictwa popularne, środki masowego przekazu.

Jaki ma być model podręcznika w tym szerokim zespole informacji? Pytanie to coraz natarczywiej stawia się obecnie. Wydaje się jednak, że model podręcznika dostosowanego do potrzeb nowej szkoły w warunkach szybkiego postępu nauki i jeszcze się nie narodził i zadanie podjęcia prognoz w tej dziedzinie staje się pilną koniecznością. Prognozy te powinny również formułować modele powiązania procesu dydaktyczno-wychowawczego z funkcjonowaniem środków masowego przekazu, prasy, radia, telewizji, zwłaszcza z programami oświatowymi tych środków.

Mozna by snując tok rozważań nad użytecznością prognozowania oświatowego formułować dalsze szczegółowe kierunki studiów prognostycznych, jako podstawy do zarysowania struktury szkoły, odpowiadającej wymogom rozwoju naszego kraju, socjalistycznej gospodarki i kultury.

Wydaje się, iż w tej chwili kluczowym ogniwem dla naszego ustroju szkolnego staje się szczebel powszechnej szkoły średniej. Decyzje dotyczące modelu i struktury powszechnej szkoły średniej są trudne i muszą być — w moim przekonaniu — poprzedzone prognozą zapotrzebowania na wykwalifikowane kadry, przy czym chodzi tu o dwa zakresy spraw: o zapotrzebowanie ilościowe w różnych specjalnościach i różnych dziedzinach praktyki, oraz — co jest bardziej złożone — o sposób uzyskiwania kwalifikacji.

Studia prognostyczne powinny dać odpowiedź na pytania: Jaki wpływ na proces kształcenia kadry wykwalifikowanych mieć będzie wzrastające tempo przeobrażeń w nauce i w technologicznym zastosowaniu osiągnięć nauki? Jak dostosować kształcenie kadr do przewidywanego zaniku wielu zawodów i tworzenia się nowych, do konieczności przekwalifikowania się w toku pracy? Jakie konsekwencje dla kształcenia kadr przyniesie wymóg kształcenia permanentnego?

Odpowiedź na te pytania stworzy podstawowe przesłanki dla modelu zarówno szkoły średniej, jak i wyższej, dla określenia roli treści ogólnych (teoretycznych) w kształceniu kadr oraz dla dróg uzyskiwania kwalifikacji zawodowych. Można przewidywać, iż prognozy te podniosą rangę nauk podstawowych w kształceniu kadr na poziomie średnim i wyższym, a proces specjalizacji zawodowej ściślej związa z praktyką zawodową (aplikanturą).

Uwagi o potrzebie i użyteczności prognoz oświatowych pragnę zakończyć reminiscencją historyczną. W każdej epoce dziejów oświaty i wychowania możemy odnotować próby reform oświatowych. Tylko nieliczne jednak projekty i ustawy zachowały trwałość i spełniały rolę „słupów miłowych” w postępie szkoły i wychowania.

Można postawić tezę, iż były to projekty reform bądź ustawy szkolne, które miały charakter perspektywny, wybiegały w przyszłość, wiązały się z wizją nowej szkoły, służącej postępowi stosunków społecznych i kultury. Taki walor miała u nas Komisja Edukacji Narodowej, której dwusetna rocznica ustanowienia obchodzić się będzie w roku 1973, czy Sejm Nauczycielski z roku 1919 ze śmiałyymi, wybiegającymi w przyszłość i dopiero dziś realizowanymi postulatami organizacji szkoły czy kształcenia nauczycieli.

Należy wyrazić przekonanie, iż oparcie przygotowywanej obecnie reformy szkoły na prognozie rozwoju naszego kraju, społeczeństwa, kultury i gospodarki — zapewni tej reformie wymiary historyczne, a jednocześnie wzmoże świadomość celów, ku którym zmierzamy, oraz stworzy racjonalną podstawę dla aktualnej strategii oświatowej.

1) Referat wygłoszony w dniu 16 grudnia 1971 roku na plenarnym posiedzeniu Głównej Komisji Prognozowania Ministerstwa Oświaty i Szkolnictwa Wyższego.

2) K. Secomski: Prognostyka. Warszawa 1971, str. 14-15.

3) K. Secomski: op. cit. str. 16.

4) B. G. Kuźniecowa: Nauka w roku 2000. Tłum. R. Romnicki, Warszawa 1971, str. 6.

5) K. Secomski: op. cit. str. 30.

6) M. Falski (red.): Materiały do realizacji projektu powszechnego nauczania na obszarze pięciu województw. Warszawa 1971.

7) M. Falski: Aktualne zagadnienia ustrojowo-organizacyjne szkolnictwa polskiego. Wrocław 1957, wykres 3.

8) K. Kornilowicz: Pomoc w tworzeniu jako zadania pracy kulturalnej. W książce: Zagadnienia oświaty dorosłych. Dwie koncepcje. Warszawa 1930, str. 64-82.

9) H. Jabłoński: Biuletyn Polskiego Komitetu do spraw UNESCO. Warszawa 1971, nr 6.

10) J. Szczepański: Problemy oświaty w Polsce Warszawa 1971.

11) J. Szczepański: op. cit. str. 15.



Czy istnieje groźba narkomanii wśród polskiej młodzieży? Pedagodzy, działacze oświatowi różnie na to pytanie odpowiadają. Jedni z wyraźnym lekceważeniem i tendencją do niedoceniania problemu, inni odwrotnie, sprawę wyolbrzymiają. Tak czy inaczej, stwierdzić można dość powszechną niewiedzę z tego zakresu. A jak wygląda rzeczywistość?

Miejska Przychodnia Zdrowia Psychicznego w Poznaniu ma pod swoją opieką 73 narkomanów, którzy nie ukończyli jeszcze 18 lat, Poradnia Zdrowia Psychicznego we Wrocławiu — 27 takich młodych ludzi, Poradnia w Warszawie — 70. Nie podajemy tu relacji ze wszystkich przychodni w kraju, przypuszczać można jednak — nie bez podstaw — że i w innych lekarze stają przed koniecznością leczenia młodocianych narkomanów. Lecznictwo zamknięte też styka się z takimi przypadkami.

Oczywiście, nie wszędzie liczby są tak wysokie. Miasta, w których wyraźnie zanotowano niebezpieczne zjawisko to: Warszawa, Trójmiasto, Kraków, Wrocław, Łódź. W samej stolicy Milicja Obywatelska odnotowała w ubiegłym roku 76 wypadków odurzeń narkotycznych u uczniów szkół średnich i co gorsza — u uczniów szkół podstawowych. Profesorowi wyższej uczelni krakowskiej studenci wprost wyznali, że... w przygotowaniach do egzaminu „pomagają” sobie środkami podniecającymi.

Niestety wypadki sygnalizowane przez milicję, szkoły czy poradnie to tylko pewien odsetek rzeczywistych liczb. Ilu możemy mieć narkomanów (dorosłych i młodzieży) w Polsce? W 1968 roku zarejestrowano 467, w 1969 — 584, w 1970 — 1100. Czy liczby te są ścisłe? Nie. Liczyć można tych, którzy są rejestrowani, czyli leczeni w poradniach otwartych lub szpitalach. Nie leczeni są mało uchwytli. Przyjmuje się przy tym, że na jednego narkomana przypada około pięciu „zbliżających się”, to znaczy tych, którzy jeszcze nie przywykli, ale już spróbowali.

Nie chodzi zresztą o liczby, które nie mogą w tym wypadku być dokładne. Każdy przypadek jest ważny. Nawet pojedynczy każe wzmóc czujność.

NIEBEZPIECZEŃSTWA

Czym młodzież się narkotyzuje? Różnie. „Klasyczne” narkotyki przemycane są do naszego kraju w minimalnych ilościach. Według informacji Milicji Obywatelskiej, handlarzom światowym, na szczęście, w Polsce się to nie opłaca. Raczej zdarzają się przypadki „tranzytu” narkotyków. W Poznaniu np. przyłapano na granicy 32 kg narkotyku wiezionego do NRF, w Warszawie — 12 kg niebezpiecznego środka też przewożonego dalej.

Nasi młodzi ludzie najczęściej nie mają więc dostępu do „klasycznych narkotyków”, używają jednak niebezpiecznych „zamienników”, między innymi różnych środków farmakologicznych. Niestety, rozpowszechnione jest we współczesnym świecie lykanie pastylek. Dziecko w domu od małego widzi, że rodzice biorą pigułki przy każdej, drobnej nawet dolegliwości. W tych warunkach młodzi nie wdrażają się przed sięgnięciem po tabletkę. Tymczasem wiele środków uważanych dotychczas powszechnie za niewinne, stanowi „wstęp” do narkomanii. Na Zachodzie notuje się 3—5-krotny wzrost zużycia leków psychotropowych. W Polsce w 1965 roku używano 6217 tabletek dziennie jednego z leków, a w 1967 roku — już 63 803. Lekomania jest jednym z pierwszych stopni zła.

Oprócz środków farmakologicznych nasi młodzi ludzie sięgają po inne środki.

KTO NARKOMANIĄ ZARAŻA SIĘ NAJSZYBCIEJ?

Człowiek niezadowolony z życia? Byłaby to odpowiedź bardzo uproszczona. W każdym razie pewien typ osobowości jest predy-

spowany do sięgania po narkotyki, a do obiektywnych przyczyn narkotyzowania się zalicza się: zbyt wzmoczone tempo życia współczesnego, samotność człowieka, konflikty międzyludzkie itp.

Podkreślić trzeba, że na szczególne niebezpieczeństwo narażona jest młodzież w okresie pokwitania. Powszechnie znane są burzliwe przeżycia w tym czasie. Między innymi właśnie wtedy rozluźnia się więź z rodzicami, a równocześnie istnieje potrzeba nawiązywania kontaktów z zewnątrz. Deficyt uczuć, niepowodzenia szkolne, erotyczne, wyolbrzymiane mankamenty urody — wszystko to wywołuje reakcje nerwiczne, często utratę poczucia własnej wartości i chęć ucieczki. „Doświadczeni” koledzy podpowiadają, że może nią być stan narkotyczny. Słabsi ulegają.

żyli nadmiernie wysokie dawki narkotyków.

W Polsce też zdarzały się wypadki samobójczena tle narkomanii.

DLA RACJONALNEJ OBRONY

Powyżej przytoczone fakty, wiadomości z zagranicy i z kraju podajemy nie po to, by straszyć, lecz po to, by uwrażliwić wszystkich pedagogów. I tych, którzy zetknęli się z przejawami narkotyzowania się uczniów, i tych, którzy tego zjawiska wcale nie widzieli. Bo niepokojące jest nie tylko samo pojawienie się w Polsce narkomanii, ale i fakt, że zdarza się ona nawet dzieciom ze szkół podstawowych. O wzrastającym zagrożeniu i to wzrastającym niezwykle szybko mówią przykłady „krajów doświadczonych”

nich posunąć przeciwdziałających niebezpieczeństwu.

W związku z tym w grudniu 1971 roku została zorganizowana dwudniowa konferencja instruktazowa. Przybyli na nią lekarze-psychiatrzy, pediatrzy, lekarze szkolni, pracownicy klinik i poradni zdrowia psychicznego, psycholodzy z poradni wychowawczo-zawodowych, funkcjonariusze Milicji Obywatelskiej. Ludzie, którzy w pewnym sensie są już „praktykami” w zwalczaniu narkomanii, bo większość z nich zetknęła się z tymi przypadkami. Narada miała dwójaki charakter. Trzej specjaliści, dr farmacji — J. Kubalski, doc. dr praw Uniwersytetu Jagiellońskiego, kryminolog — T. Hanausek oraz lekarz psychiatra — Z. Thielle, wygłosili prelekcje, które poszerzyły wiedzę zebranych, dały im pogląd na zagadnienie w szerszym

Profilaktyka przeciwnarkotyczna domaga się więcej: przede wszystkim chodzi o rozszerzenie pracy wychowawczej wśród młodzieży, o racjonalne wypełnianie jej wolnego czasu, niedopuszczanie do licznych niepowodzeń szkolnych itp. Problemy te od dawna nas trapią i — jak wiadomo — niełatwe są do rozwiązania, lecz to nie podważa konieczności zdecydowanych działań w kierunku ulepszeń.

Profilaktyka wiąże się z koniecznością rozszerzania sieci szkół środowiskowych. Praktyka wykazuje, że takie placówki mogą spełniać szczególnie pożyteczną rolę wychowawczą, mogą chronić dzieci z „kluczymi na tasemkach” przed wałęsaniem się samopas i przed uleganiem różnym złym wpływom. Przedłużony czas pracy szkoły, oczywiście, wiąże się z nakładami finansowymi, ale takie koszty szczerze się opłacają. (O problemie szkół środowiskowych pisaliśmy w 49 i 50 numerze „Głosu” z ub.r.).

Profilaktyka wymaga ścisłej współpracy psychologa ze szkołą. Wczesne wykrywanie przyczyn niepowodzeń szkolnych, zwrócenie uwagi na różne, często drobne nieprawidłowości rozwojowe, zauważanie stanów pobudliwości nerwowej możliwe jest przede wszystkim przy współpracy psychologa. Przy jego też pomocy i pomocy lekarza możliwe jest usuwanie zła, leczenie dzieci, doprowadzanie ich do normy.

Placówkami, na które trzeba zwrócić specjalną uwagę, których pracę zdecydowanie trzeba poprawić, są zakłady wychowawcze i poprawcze, a także internaty.

PRZYKRE, ALE CZASEM PRAWDZIWE...

Na zakończenie kilka uwag, jakie na grudniowej konferencji padły pod adresem pedagogów. Mówiono, że nauczyciele uczą, ale nie wszyscy jeszcze wychowują. Szkoły podstawowe obejmują grupę uczniów przechodzących okres pokwitania, a sporo pedagogów przygotowanych do pracy z małymi dziećmi nie nastawiło się na rozwiązywanie młodzieńczych problemów. Bywa też, że postępując z nimi nieumiejętnie, zwiększają konflikty i stany napięć. Psycholodzy poradni wychowawczo-zawodowych, lekarze z poradni zdrowia psychicznego uważają, że niektórzy nauczyciele nie wykazują też dość zrozumienia dla uczniów leczących się w poradniach.

Zdajemy sobie sprawę z tego, że dla wielu pedagogów takie uwagi mogą być krzywdzące, ale przykłady podawane na konferencji dotyczyły sytuacji konkretnych, które zdarzały się w konkretnych szkołach. Warto więc pomyśleć o tym nawet wtedy, kiedy samemu nie ma się nic „na sumieniu”. Tylko bowiem przy harmonijnej współpracy pedagogów, lekarzy, psychologów, możemy liczyć na zapobieżenie niebezpieczeństwu.

HANNA POLSAKIEWICZ

A BY ZAPOBIEC NIEBEZPIECZENSTWU

Nie można zapominać również, że u młodzieży, nie tylko zresztą w wieku pokwitania, dużą rolę odgrywa ciekawość, snobizm. Jednorazowe użycie środka narkotycznego po to, by „spróbować” jak to jest, często oznacza wkroczenie na drogę nałogu. W pierwszym etapie wystarcza „zamiennik”, potem zaczyna się rozpaczliwa gonitwa za silniejszymi narkotykami.

Pewną rolę wśród młodzieży odgrywają wpływy hippiesowskie. Różne bywają kierunki „hippie”. Nieliczne odradzają zażywania narkotyków, częstsze są jednak te, które swoją „ideologię” podpierają kultem stanu zamroczenia. Młodzi ludzie z różnych krajów, także i z naszego, którzy bliżej zetknęli się z hippiesami, często sięgają więc po narkotyki. Na 103 hippiesów badanych w Krakowie, 90 miało kontakt ze środkami odurzającymi.

CZYM GROŻA NARKOTYKI?

Pierwsze zatrucia objawiają się niepokojem psychicznym, znacznym pobudzeniem nerwowym, poceniem się, drżeniem rąk, przyspieszonym oddechem, wzrostem ciśnienia. Przewlekłe zatrucia prowadzą do różnych dolegliwości wątroby, nerek, układu pokarmowego, do zaburzeń hormonalnych, niemocy płciowej, a przede wszystkim do ciężkich schorzeń psychicznych. Z czasem dochodzi do wyniszczenia organizmu kończącego się śmiercią.

Narkotyki prowadzą również do ośpienia umysłowego, do zaburzeń charakteru. Znika zdolność do uczuć wyższych, znika przywiązanie do innych. Narkoman żyjąc, jest jakby umarły w sprawach rodzinnych, społecznych, zawodowych.

Oczywiście mowa tu o skutkach daleko zaawansowanej narkomanii. Straszne są przykłady ludzi nią wyniszczonych. Pewne przypadki można znaleźć i w naszym kraju. Na przykład, dziewczyna, która nawet po długim leczeniu, nie doszła do normy. Nie jest w stanie zapanować nad czynnościami fizjologicznymi, jest „strzępem człowieka”, a ma... 17 lat!

Zdarzają się też wypadki śmierci. Świadomej, samobójczej lub przypadkowej. Jeden z naszych lekarzy w Paryżu widział w szpitalu kilkudziesięciu zmarłych narkomanów. Wyjaśniono mu, iż za-

nych” tą plagą. W Szwecji stwierdzono, że wśród aresztowanych przestępców w 1965 roku co piąty był narkomanem, w 1966 roku — co trzeci, a w 1968 roku — co drugi.

Nie może uspokajać fakt, że u nas nie ma zastraszającej liczby narkomanów. W 1969 roku w Stanach Zjednoczonych aresztowano 41 617 młodych narkomanów, w NRF — 2107, w Holandi — 505, w Szwajcarii — 448. Ocenia się, że Polska obecnie ma taką liczbę narkomanów, jaką Francja miała cztery lata temu. To jest wystarczający powód, by wzmoczyć czujność. Oczywiście, nie dla wywołania paniki, lecz dla zorganizowania racjonalnej obrony.

Takie stanowisko zajęło Ministerstwo Oświaty i Szkolnictwa Wyższego, powołując w listopadzie ubiegłego roku Międzyresortowy Zespół Roboczy do spraw Przeciwdziałania Narkomanii Młodzieży. W skład zespołu wchodzi przedstawiciele Ministerstwa Oświaty i Szkolnictwa Wyższego, Ministerstwa Zdrowia, Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, Ministerstwa Kultury i Sztuki, Ministerstwa Sprawiedliwości, Głównego Urzędu Cel, Zarządu Szkół Artystycznych, Kuratorium miasta Warszawy, warszawskiej Okręgowej Poradni Wychowawczo-Zawodowej. Celem zespołu jest przygotowanie odpowied-

aspekcie. Druga część — stanowiła dyskusja. Wymiana doświadczeń i zgłaszanie konkretnych wniosków — co robić?

Wszystkie trzy resorty: oświaty, zdrowia i spraw wewnętrznych zapowiedziały uwzględnienie uwag specjalistów i natychmiastowe podjęcie dalszych kroków. W styczniu odbędzie się następna narada, na której zbiorą się pedagodzy, przedstawiciele administracji szkolnej, ośrodków metodycznych, organizacji młodzieżowych. Ministerstwo Oświaty i dwa resorty — kontrahenci równocześnie organizują zespoły robocze na szczeblach wojewódzkich i powiatowych. Dyskutowane są środki zaradcze w przypadkach wykrytej narkomanii w szkołach. Przystępuje się do wypracowania szeregu metod pedagogicznych związanych z ochronieniem młodzieży przed nałogiem, z uświadamianiem rodziców. W związku z tym, specjalnym szkoleniem objęci zostaną pedagodzy. Do szkół dostarczane będą odpowiednie materiały, związane z tym zagadnieniem. Równocześnie podjęte zostają badania naukowe z tego zakresu.

DLACZEGO W SZKOLE JEST NUDNO?

W 1970 roku sprawdziłem za pomocą specjalnej ankiety, co robią dzieci wiejskie, co składa się na ich codzienne życie. Ankietę wypełniło 100 uczniów klas V—VIII w jednej ze szkół wiejskich w powiecie Bełżyce. Aby mieć pełny obraz zajęć dzieci, ankietę powtarzałem cztery razy, zależnie od pory roku — wiosną, latem, jesienią i zimą. Podsumowanie przez dzieci arkuszy wpłynęło mnie — wieloletniego nauczyciela szkoły wiejskiej — w stan zadumy i zdziwienia.

Dzieci wyliczyły około czterdzieści rodzajów różnych czynności, które podzieliłem na dwie grupy — na zajęcia obowiązkowe i dobrowolne. Obowiązkowe to te, które dziecko musi wykonać w związku z jego życiem biologicznym, z nauką w szkole, z egzystencją w domu. Pozostałe zajęcia to te, które uczniowie wykonują samorzutnie, w czasie wolnym.

Z rejestru zajęć wykonywanych przez dzieci wynika szereg wniosków natury ogólniejszej. Nas,

nauczycieli, interesować będą momenty charakteryzujące stosunek rodziców do szkoły, zainteresowania dzieci, stopień zaspokajania tych zainteresowań przez szkołę itp.

Otóż na 97 uczniów odpowiadających na pytania ankiety — tylko 16 podało obowiązkowe zajęcia wykonywane na użytek domu o godzinie szóstej rano. Oznacza to, że dzieci wiejskie nawet w okresie prac polowych śpią spokojnie, że nikt ich nie zrywa o świcie do pracy lub pasienia bydła. Jedynie w lipcu część dzieci pomagała rodzicom w pracach żniwnych. Większość uczniów przebywała w tym czasie w domu, pełniąc obowiązki „stróża”, doglądając inwentarza lub pilnując młodszego rodzeństwa.

Charakterystyczne, że obecnie dzieci wiejskie nie pasą krów. W związku z intensyfikacją rolnictwa zmniejszył się obszar pastwisk, bydło wiąże się na łańcuchach. Mechanizacja prac w gospodar-

Zastanawiamy się teraz wszyscy nad tym, w jaki sposób doskonaląc swą pracę, co robić, by uzyskać lepsze, bardziej ambitne i zgodne z rzeczywistymi możliwościami, rezultaty. Szukamy dodatkowych rezerw. Przekładamy na język konkretnych inicjatyw i przedsięwzięć program uchwalony na VI Zjeździe partii. Robią to wszystkie instytucje i organizacje. Robi to szkoła, związki młodzieżowe.

* W ostatnich dniach ubiegłego roku, na specjalnym plenarnym posiedzeniu Rady Naczelnej ZHP zastanawiano się nad tym, jakie zadania rysują się po zjeździe dla tej, liczącej ponad 2 mln członków organizacji. A jest ona przecież — obok szkoły — jedynym celowo zorganizowanym ruchem społecznym, oddziałującym tak szeroko na dzieci. Wszelkie jej poczynania zasługują więc na tym baczniejszą uwagę wychowawców.

Co zatem z treści i atmosfery VI Zjazdu wynika dla Związku Harcerstwa Polskiego?

POSZUKIWANIE IDEALU

Chodzi, oczywiście, o ideał wychowawczy, a więc sprawę podstawową dla wszelkiego typu poczynania pedagogicznych.

Na zjeździe podkreślano wielokrotnie: naczelnym kryterium wartości człowieka jest dobra, twórcza praca dla kraju oraz postawa ideowo-polityczna i moralna: zbieżność słów i czynów, wysoka wiedza i fachowość, inwencja, krytycyzm, samodzielność w ocenie zjawisk, odwaga w podejmowaniu decyzji, wysokie poczucie obywatelskiej odpowiedzialności.

Rada Naczelna ZHP zastanawiała się właśnie nad tym, czy w podstawowych dokumentach organizacji: prawie, przyrzeczeniu i statucie ZHP, zwłaszcza zaś praktycznej pracy zastępów i drużyn, funkcjonują te kryteria.

Sylwetkę ideału wychowawczego określają chyba w wystarczającym stopniu treści i normy zawarte w prawie harcerskim. Problem polega tylko na tym, co i jak należy czynić, by sylwetka ta była coraz bliższa życia, by konsekwentnie dążyły do jej kształtowania wszystkie zastępy i drużyny. Na czym więc mają skupić swą uwagę?

Przede wszystkim energicznie zwalczać wartości i przedsięwzięcia o charakterze koniunkturalnym, okazjonalnym, obliczone na doraźny krótkotrwały efekt wychowawczy.

Odpowiedzialność za siebie, za swój stosunek do najbliższych, kolegów i całego otoczenia. Refleksja nad własnym postępowaniem, dostrzeganie braków nie tylko u innych, ale przede wszystkim u siebie — oto kwestie, które powinny znaleźć swe odzwierciedlenie w pracy każdej drużyny.

A obecnie istnieje w naszym kraju atmosfera szczególnie sprzyjająca kształtowaniu takich postaw, które mogą być bardziej niż dotychczas zbliżone do ideału wychowawczego.

Tutaj wyłania się kwestia wzorów osobowych. Problem niełatwy i kontrowersyjny. Istnieje ot, choćby takie pytanie: czy istotnie wzorami osobowymi mają być tylko — jak to przecież bywa w dotychczasowej praktyce wychowawczej — postacie działające w bardziej lub mniej odległych czasach: przywódcy polityczni, boha-

terowie walk wyzwoleniczych, wielcy pisarze i artyści?

Doświadczenie dowodzi przecież, że jeśli młodzież potrzebuje wzorów osobowych i autorytetów, to przede wszystkim ze współczesnego życia. Szuka ona bowiem nie tyle gotowych ukształtowanych już w pełni postaci, ile raczej podpatruje tylko pewne cechy osób, z którymi styka się na co dzień.

Trzeba więc popularyzować nie tylko wzory z naszych tradycji historycznych, ale również pewne wzory współczesne — odpowiadające zadaniom rewolucji naukowo-technicznej.

SZANSE I REZERWY

Naturalnie, takie, dzięki którym można osiągać lepsze wyniki. Które pozwolą widzieć pełniej i głębiej potrzeby i możliwości 9- i 12-latków

Główna rezerwa — jeśli chce-

ZHP PO VI ZJEŹDZIE



Foto: Cz. Górski

DOJRZEWANIE DO ODPOWIEDZIALNOŚCI

my posługiwać się już tą terminologią — to aktywizowanie najniższej komórki harcerstwa czyli zastępu. A więc przesunięcie akcentu z hufca i drużyny właśnie na zastęp. Premiowanie wszelkich samodzielnych inicjatyw. Dostarczanie osobistej satysfakcji emocjonalnej wszystkim członkom ZHP, a zatem indywidualizacja w dobieraniu środków i metod pracy. W konsekwencji — większa samodzielność drużyn i zastępów — pogłębianie procesu, który nazywamy samowychowaniem.

Gdzie poza tym kryją się rezerwy? W rodzinie. Tak, właśnie w rodzinie, która stanowi przecież jeden z najważniejszych elementów systemu edukacji narodowej. Co chce robić w tej dziedzinie harcerstwo? Między innymi przy formułowaniu obowiązków społecznych swoich członków — znacznie częściej zwracać uwagę również na obowiązki wobec najbliższej rodziny: matki, ojca, rodzeństwa, innych członków rodziny.

Harcerstwo nie wykorzystuje też chyba wszystkich szans, jakie wynikają z faktu, że jego członkowie to uczniowie, których podstawowym obowiązkiem jest nauka, uzyskiwanie jak najlepszych ocen.

SWIADECTWO HARCERZA

W jednym z ostatnich numerów tygodnik „Motywy” opublikował wyniki badań* nad postępiami w nauce uczniów należących do harcerstwa i ZMS (a dla porównania — także nie zorganizowanych).

powiedzialności za wychowanie i wykształcenie młodzieży. W przekonaniu mieszkańców wsi szkoła musi dobrze uczyć, musi osiągać wysokie wyniki nauczania i wychowania, musi dać uczniom solidną, gruntowną wiedzę. Aby sprostać tym wymaganiom, szkoła powinna dysponować kadrą nauczycieli-specjalistów oraz odpowiednią bazą materialną.

Wykaz zajęć wolnych, sporządzony przez dzieci wiejskie świadczy, iż praca szkoły jest, niestety, uboga i działa na rozwój młodzieży dość jednostronnie. Bo szkoła nie rozwija talentów i zainteresowań. Zamiłowania do określonej pracy rodzą się i ujawniają w tym, co dziecko robi w czasie wolnym od zajęć obowiązkowych. Jeśli dziecko od lat najmłodszych ma możliwość wykonywania tego, co lubi najbardziej, ma szansę rozwijać swe uzdolnienia.

Tymczasem dzieci wiejskie nie mają zbyt wielu okazji, aby dać

Okazało się, że 16,2 proc. uczniów miało średnią poniżej trójki; 55,2 proc. — w granicach trójki i trójki z plusem; 18,4 proc. — czwórki; 8,5 proc. — 4 z plusem i tylko 1,7 proc. badanych uczniów posiadało więcej ocen bardzo dobrych niż dobrych.

Jak na tym tle wypadają członkowie ZHP i ZMS, wśród których znajduje się zresztą wielu uczniów pełniących różne funkcje w tych organizacjach? Otóż okazało się, że młodzież zorganizowana ma na ogół lepsze oceny niż uczniowie nie należący do związku młodzieżowego. Rzadziej miewa ona średnią ze wszystkich przedmiotów 2,9 i częściej — średnią: 3,6—5,0. O ile jedna piąta nie zorganizowanych uczniów ma oceny niedostateczne i prawie jedna czwarta oceny dobre, to wśród członków ZMS i ZHP ci dobrzy (to znaczy ze średnią 3,6—5,0) stanowią jedną trzecią badanych; oceny niedostateczne również rzadziej im się zdarzają.

Interesujące wyniki uzyskano też, gdy porównano oceny szkolne szeregowych i funkcyjnych członków ZHP ze środowiska robotniczego z ocenami ich kolegów ze środowiska inteligentkiego. Otóż funkcyjni harcerze ze środowiska robotniczego mają lepsze oceny niż harcerze szeregowi. Różnicy takiej nie zauważa się natomiast wśród harcerzy pochodzących ze środowiska inteligentkiego. Tutaj średnią w granicach 3,6—5,0 posiada zbliżony odsetek uczniów bez względu na to, czy w organizacji pełnią funkcję drużynowych, czy też są jej szeregowymi członkami.

W badaniach zwrócono także u-

wagę na jeszcze inny problem: rezygnowanie drużynowych, z powodu nauki, z pracy w ZHP. Czy więc prawdą jest podnoszony niekiedy tu i ówdzie problem, jakoby praca w organizacji młodzieżowej przeszkadzała nauce? Otóż badania wykazały, że uczniowie, którzy zrezygnowali z pracy w ZHP wcale się lepiej nie uczą niż ci, którzy nadal pracują w organizacji. Dane, jakie uzyskano, dowodzą o złudzeniu tych, którzy sądzą, że już samą rezygnacją z pracy w ZHP daje im szansę na dobrą naukę. Można raczej twierdzić, że praca w organizacji działa na drużynowych pobudzająco i mobilizująco.

Z badań tych i porównań wynikają dla ZHP określone wnio-

ski. Właśnie „Motywy” zachęcają drużyny do przedyskutowania tych wyników i porównania ich z sytuacją w swojej szkole. Ogłaszają one zresztą jednocześnie interesującą ankietę pt. „Harcerstwo i nauka”, w której znajdują się między innymi takie pytania: Czy, twoim zdaniem, praca w harcerstwie, pomaga czy przeszkadza uczniowi w nauce szkolnej? Dlaczego? Spróbuj w kilku zdaniach uzasadnić swój pogląd.

Inicjatywy te dowodzą zatem, że harcerstwo pragnie zająć się głębiej i wszechstronniej tym problemem. Zdaje sobie bowiem doskonale sprawę, że dzisiejsze rezultaty w nauce będą w poważnym stopniu rzutowały na to, jak będzie wyglądał w przyszłości nasz kraj — jego gospodarka i kultura.

„NASZE JUTRO ZACZYNA SIĘ DZIŚ”

Tak właśnie nazwano tegoroczny program tej organizacji, który jest zresztą kontynuacją ubiegłorocznego, przebiegającego pod hasłem: „Azymut — Polska 1980”. Akcje te zbliżają dzień dzisiejszy do jutrzejszego. Ukazują młodemu perspektywy ich kraju, zmuszają do refleksji, wiązania osobistych planów życiowych z przyszłością ojczyzny. Chodzi tu bowiem nie tylko o prezentowanie wizji naszego kraju w roku 2000, ale także tych elementów, postaw i cech, które już dziś należy kształtować u młodzieży, by mogła sprostać zadaniom, jakie niebawem na nią czekają.

W naszej epoce nie wystarczy już tylko jednorazowe przygotowanie do zawodu. Niebawem pożegnamy się już z czasami, kiedy to życie dzieliło się na okres czerpania umiejętności i dożywania okres jego eksploatacji. Z faktu tego, że wykształcenie przestaje być wyłącznie przygotowaniem do życia, a staje się jego integralnym składnikiem — harcerstwo wyciąga określone wnioski. Kwestią tą zajmuje się między innymi niedawno powstała Komisja Prognoz ZHP.

I sekretarz KC PZPR — tow. Edward Gierek mówił na zjeździe, zwracając się do młodzieży: „...Budujemy Polskę dla was, ale razem z wami. Pragniemy, abyście dojrzewali do przyjęcia odpowiedzialności za Ojczyznę, współuczestnicząc w tej odpowiedzialności już obecnie”.

I harcerstwo usiłuje to właśnie czynić.

HENRYKA WITALEWSKA

* Badania — Przeprowadzane przez Ośrodek Badań ZHP — w łódzkich liceach ogólnokształcących i technicznych; w sumie objęto nimi 1 200 uczniów: 400 członków ZHP, 400 — ZMS i 400 — nie zorganizowanych; brano pod uwagę oceny po drugim okresie.



stwie rolnym coraz bardziej zwalnia dzieci wiejskie od udziału w pracach polowych.

Wśród zajęć obowiązkowych wszystkie dzieci na pierwszym miejscu wymieniły naukę w szkole oraz odrabianie lekcji w domu. Takie zajęcia jak sprzątanie izby, pomoc przy przyrządzaniu posiłków, opieka nad rodzeństwem, pomoc przy obrządku — zajmują od 3 do 30 proc. wszystkich prac obowiązkowych. Zajęcia te zresztą nie rujną porządku dnia dziecka i jego obowiązków wobec szkoły.

Cieszyć musi fakt, że i na wsi docenia się znaczenie nauki szkolnej. Świadczy to dobrze o stosunku ludzi dorosłych do wykształcenia, do jego prestiżu w środowisku. Naukę w szkole uważa się za podstawowy warunek rozwoju dziecka i przygotowania go do samodzielnego życia.

Ale to sprawia, że wieś stawia dziś szkole wysokie wymagania. Żąda się od niej solidności i od-

ści organizowania interesujących zajęć. Cóż z tego, skoro do prowadzenia tych zajęć nauczyciel wiejski albo nie jest przygotowany, albo nie ma czasu.

Aby stan ten zmienić, potrzebne byłoby działanie w dwu kierunkach. Pierwszy — to przeszkolenie nauczycieli na kursach do prowadzenia kół zainteresowań, wycieczek, zajęć sportowych itp. Po drugie — trzeba dać nauczycielom więcej czasu na swobodne prowadzenie tych zajęć. Młodzież szkolna fascynuje się np. modelarstwem lotniczym. Nie są to rzeczy trudne, ale jakże często mało jest nauczycieli, którzy potrafili prowadzić tego rodzaju zajęcia. Podobnie jest z fotografowaniem czy uprawianiem sportu. Dzieci wiejskie nie umieją pływać, jeździć na nartach czy na łyżwach. Nie jest znany dzieciom tym smak turystyki pieszej czy rowerowej. Do zupełnej rzadkości należą na wsi zespoły nauki języków obcych, zaś rytmika to

pojęcie w tym środowisku nieznanne.

My, nauczyciele wiejscy, dostrzegamy te sprawy. Chcielibyśmy rozszerzyć działalność szkoły, by dzieci miały warunki do wszechstronnego rozwoju. Nie możemy jednak być w tym działaniu osamotnieni. Od 1 września 1972 roku w wymiarze godzin nauczania znajdują się dwie godziny przeznaczone na działalność wychowawczą i pracę pozalekcyjną. Sądzę, że dużo wcześniej władze oświatowe powinny pomyśleć o przygotowaniu nas do wypełnienia tych zadań. Jeśli potrafimy atrakcyjnie prowadzić zajęcia w kołach zainteresowań, w organizacjach młodzieżowych — szkoła przestanie straszyc nudą.

HENRYK WITEK
Niedzwica Duża
powiat Bełżyce

POLITYCZNE GOSPODARCZE HISTORYCZNE

Andrzej Bartnicki: KONFLIKTY KOLONIALNE 1869—1939. WP, Warszawa 1971; s. 410, cena 25 zł.

Zbigniew Dobosiewicz: ALGERIA DNIA DZISIEJSZEGO. WP, Warszawa 1971; s. 182, cena 15 zł. Książka przedstawia geografię, społeczeństwo, sytuację polityczną i gospodarczą współczesnej Algierii.

Franciszek Golembiński, Mariusz Gulczyński: EKSPORT KONTREWOLUCJI MON, Warszawa 1971; s. 238, cena 8 zł.

Zenobiusz Kozik: JEDNOLITY FRONT KPP i PPS W KRAKOWSKIM 1933—1937. WL, Kraków 1971; s. 384, cena 35 zł.

Antoni Korzycki: SPRAWY I LUDZIE TAMTYCH LAT. Fragmenty wspomnień 1924—1945. LSW, Warszawa 1971; s. 242, cena 15 zł.

Zbigniew Landau, Jerzy Tomaszewski: ZARYS HISTORII GOSPODARSTWA POLSKI 1918—1939. KIW, Warszawa 1971; s. 322, cena 33 zł.

Wiktor Osiatyński: W KREGU MITU AMERYKANISZCZYSTWA. PIW, Warszawa 1971; s. 350, cena 25 zł.

OPRACOWANIA LITERACKIE

Tomasz Burek: ZAMIAST POWIESCI „Czytelnik”. Warszawa 1971; s. 326, cena 30 zł. Książka jest zbiorem esejów o drogach i losach współczesnej polskiej prozy, napisana żywo, błyskotliwym stylem.

Zenon Jagoda: O LITERATURZE I ŻYCIU LITERACKIM WOLNIEGO MIASTA KRAKOWA 1816—1846. WL, Kraków 1971; s. 374, cena 40 zł. Książka daje przegląd wydarzeń i zjawisk literackich uwidaczniających większą, niż się dotychczas sądziło historyczną rolę Rzeczypospolitej Krakowskiej. Janina Kulczycka-Saloni: POZYTYWIZM. PZWS, Warszawa 1971; s. 542, cena 48 zł. Biblioteka „Polonistyki”.

BELETRYSTYKA

Jacek Bocheński: TABU. Czytelnik, Warszawa 1971; s. 140, cena 15 zł. „Tabu” jest apelem o człowieczeństwo, o ludzką postawę wobec konfliktów i tragedii życia... (T. Sadkowiński).

Marek Koreywo: LUDZIE NA KSIEŻYCU. LWS, Warszawa 1971; s. 258, cena 20 zł.

LISTY MIŁOSNE DAWNYCH POLAKÓW. Wybór, wstęp i komentarz Michał Misiorny, WL, Kraków 1971; s. 154, cena 15 zł.

Zyta Orszyn: MELODRAMAT. „Czytelnik”, Warszawa 1971; s. 224, cena 12 zł. Jest to powieść psychologiczno-obywatelska, której akcja rozgrywa się współcześnie.

Mikołaj Wnukow: CZŁOWIEK, KTÓRY NAZYWAŁ SIĘ O. HENRY. Przekł. W. Komarnicka, PIW, Warszawa 1971; s. 290, cena 17 zł. Książka jest zbeletryzowaną biografią jednego z najwybitniejszych twórców noweli amerykańskiej O. Henry’ego.

Jadwiga Żylińska: HERVOR I JEJ BRACIA. Opowiadania „Czytelnik”, Warszawa 1971; s. 416, cena 23 zł.

KSIAŻKI POMOCNICZE PORĘCZNIKI INNE

Stanisław Aleksandrak, Józefa Rytłowa: WSKAZÓWKI METODYCZNE DO NAUCZANIA JĘZYKA POLSKIEGO W KLASIE II. PZWS, Warszawa 1971; s. 204, cena 9 zł.

D. Antos, G. Demel, L. Stryczek: JAK USUWAĆ SEPIENIENIE I INNE WADY WYMOWY. PZWS, Warszawa 1971; s. 147 i ilustracje 25 zł.

B. Bartecka, M. Niemierko, S. Frejlik: ĆWICZENIA Z BIOLOGII DLA LICEUM OGÓLNOKSZTAŁCĄCEGO. PZWS, Warszawa 1971; s. 136, cena 7 zł.

Jerzy Bartz: NOWE RYTMY NA PERKUSJE, COMUK, Warszawa 1971; s. 70.

Henryk Bonecki: NAUCZANIE FIZYKI W KLASIE VII. Podręcznik dla nauczyciela. PZWS, Warszawa 1971; s. 216, cena 9 zł.

Henryk Bonecki: ZESZYT DO FIZYKI DLA UCZNIA KL. VII. PZWS, Warszawa 1971; s. 84, cena 5 zł.

Maciej Bryński: ELEMENTY TEORII GRUP. Zajęcia fakultatywne w grupie matematycznej - fizycznej. PZWS, Warszawa 1971; s. 68, cena 4 zł.

Czesław Czapów, Stanisław Jedlewski: PEDAGOGIKA RESOCJALIZACYJNA. PWN, Warszawa 1971; s. 534, cena 65 zł. „Pedagogika” mówi, jak oduczać i przekształcać, nie zaniedbując sprawy twórczego i konstruktywnego społecznego rozwoju osób wychowywanych.

Mikołaj Czyrko: UCZYMY SIĘ JĘZYKA ROSYJSKIEGO. Podręcznik nauki języka rosyjskiego na kursach I stopnia dla dorosłych. PZWS, Warszawa 1971; s. 244, cena 16 zł.

Kazimierz Denek: EFEKTYWNOŚĆ NAUCZANIA PROGRAMOWANEGO W SZKOLE WYŻSZEJ. UAM, Poznań 1971; s. 162, cena 22 zł.

Marian Frank: ELEMENTY POLITYKI PERSONALNEJ W ZAKŁADZIE PRACY. KIW, Warszawa 1971; s. 362, cena 35 zł.

Maksim Gorki: MAT. PZWS, Warszawa 1971; s. 164, cena 6 zł.

Andrzej Hodol: GOSPODARSTWO DOMOWE I JEGO ROLA SPOŁECZNO-EKONOMICZNA. KIW, Warszawa 1971; s. 300, cena 20 zł.

T. Kłosowski, Z. Miskiewicz-Bogusławska: TECHNOLOGIA PRZETWORSTWA MIESA. Cz. II. PWSZ, Warszawa 1971; s. 214, cena 10 zł. Książka zatwierdzona przez MOISW jako podręcznik dla kl. II ZSZ.

Witold Kozak: RADIOAMATORSTWO W SZKOLE. PZWS, Warszawa 1971; s. 494, cena 38 zł.

Józef Krasuski: TAJNE SZKOLNICTWO POLSKIE W OKRESIE OKUPACJI HITLEROWSKIEJ 1939—1945. PWN, Warszawa 1971; s. 366, cena 48 zł. Rozprawa doktorska autora, który wykładał przedmioty pedagogiczne w SN w Radomiu.

Staraniem Śląskiego Instytutu Naukowego i Zarządu Okręgu ZNP w Katowicach ukazała się — opracowana przez Szymona Kedrynę i Andrzeja Szefera — Księga Pamiątkowa poświęcona nauczycielom śląskim, poległym i zamordowanym w latach okupacji hitlerowskiej *).

Księga nie zawiera pełnego wykazu strat nauczycielstwa śląskiego i Zagłębia Dąbrowskiego, nie udało się bowiem ustalić liczby poległych w okresie kampanii wrześniowej oraz liczby tych, którzy zginęli w obozach. Poza tym znaczna część nauczycieli Śląska i Zagłębia szukała schronienia w Generalnej Guberni, gdzie również wielu z nich zginęło, o czym istnieją tylko nikielne informacje.

W przedmowie prezes Zarządu Okręgu ZNP w Katowicach, Włodzimierz Łetek, podkreśla, że oddając publikację do rąk czytelników, wydawcy i autorzy pragną uczcić pamięć tych, którzy ponieśli śmierć za ideały urzędnicze i pedagogiczne.

Księga Pamiątkowa opracowywana przez Okręgową Komisję Historyczną ZNP, przy daleko idącej współpracy merytorycznej i naukowej Śląskiego Instytutu Naukowego w Katowicach, zawiera — obok wartości historycznych, poznawczych — wartości głęboko wychowawcze. Notki biograficzne — cytują autora przedmowy — mogą stanowić punkt wyjścia do szerszych poszukiwań. Na ich podstawie „można odtworzyć bogate życiorysy dające młodzieży wzory życia, przykłady aktywnej postawy obywatelskiej, patriotyzmu, dumy narodowej, słowem — postacie godne naśladowania”.

Autorzy zastrzegają się, że wykaz strat nauczycieli nie zawiera nazwisk tych, którzy zmarli na przykład w czasie wojny po wyjściu z obozów i więzień, chociaż ich śmierć miała bezpośredni związek z utratą zdrowia w latach hitlerowskich. Wykaz ten

nie uwzględnia też osób, które zmarły wkrótce po wojnie wskutek chorób nabytych w więzieniach i obozach. A liczba tych nauczycieli była duża. Trudno też po upływie ćwierć wieku ustalić nazwiska wszystkich nauczycieli-ofiar hitleryzmu.

W Księdze Pamiątkowej umieszczono ponad 500 notek biograficznych i 48 zdjęć ofiar hitleryzmu.

Autorzy zadali sobie poważny trud zebrania danych o stratach osobowych nauczycieli Śląska i

PAMIĘCI NAUCZYCIELI ŚLĄSKICH

Zagłębia Dąbrowskiego. Korzystali z wielu dostępnych im źródeł. Dodatkowe informacje uzyskali z komisji historycznych przy miejskich i powiatowych oddziałach ZNP w województwie katowickim.

W notkach biograficznych o poległych i zamordowanych nauczycielach podane są różne okoliczności ich śmierci. Spośród nich: 52 osoby poległy w kampanii wrześniowej (w rzeczywistości liczba ich jest znacznie większa, nie udało się jednak stwierdzić okoliczności i daty ich śmierci); wielu zostało zamordowanych przez bojówki hitlerowskie działające w pierwszych tygodniach okupacji; 326 nauczycieli zginęło w obozach koncentracyjnych; 20 w egzekucjach publicznych.

Publikacja ta jest pierwszą i jedyną tego rodzaju w Polsce. Autorzy podjęli próbę podsumowania strat nauczycieli w okręgu. Prace nad tym tematem rozpoczęto w okręgu kieleckim, ale na razie znajdują się one w maszynopisie. Badania podjęły także okręgi: lubelski, bydgoski i gdański. Niepełne wykazy strat nauczycieli znajdują się też w książce: „Walka o oświatę, naukę i kulturę w latach okupacji 1939—1944” oraz w opracowaniu o tajnej oświacie na Białostocczyźnie, pisma M. Kolendo.

Nie ma jednak ani jednej pozycji drukowanej i specjalnie wydanej. Księga Pamiątkowa — należy przypuszczać — jako pierwsza i wiodąca, pobudzi i inne okręgi oraz komisje historyczne do zajęcia się tą sprawą.

Odtworzenie martyrologii nauczycieli w okresie okupacji hitlerowskiej będzie z każdym rokiem coraz trudniejsze, gdyż odchodzą świadkowie tych wydarzeń, których relacje są często jedynym świadectwem. I dlatego z uznaniem podkreślić należy wkład pracy tych wszystkich osób i instytucji, które przyczyniły się do wydania tej publikacji, między innymi autorów Śląskiego Instytutu Naukowego, Zarządu Okręgu ZNP w Katowicach oraz terenowych komisji historycznych.

Okręg katowicki jest pierwszym spośród 19 okręgów ZNP, który podjął próbę podsumowania strat osobowych nauczycielstwa. Zapowiada on, że w dalszym ciągu prowadzić będzie badania nad tym tematem, gdyż wydanie Księgi nie jest ostatnim słowem w rozpoczętej akcji.

STANISŁAW BRZÓZOWSKI

*) Szymon Kedryna, Andrzej Szefer: Nauczyciele śląscy polegli i zamordowani w latach okupacji hitlerowskiej. Księga Pamiątkowa. Śląski Instytut Naukowy, Zarząd Okręgu ZNP w Katowicach. Katowice 1971, cena 20 zł.

MOJA SZKOŁA

Technikum Radiotechniczne w Dzierżoniowie powstało w 1946 roku jako jedna wówczas w Polsce placówka tego typu. W szkole naszej pracują jeszcze ci, którzy pamiętają jej początki, którzy startowali w niej jako młodzi ludzie na stanowisku nauczycieli i do dziś w niej pozostają. Niektórzy przeszli już na emeryturę, inni pracują jeszcze nie gorzej niż przed 25 laty. Co jest przyczyną, że przez tak długi okres tkwią w murach tej szkoły, że nie odchodzą, że polubili starą „budę”? Chyba atmosfera serdeczności, koleżeńskości, wzajemnego zrozumienia.

Szkola dostarczyła przemysłowi radiotechnicznemu przeszło trzy tysiące fachowców, z których duża liczba zdobyła tytuły naukowe,

Placówka w swych początkach prawie wyłącznie męska, z biegiem czasu coraz bardziej przedstawiała się na kształcenie koeukacyjne; w tej chwili mamy około 30 proc. dziewcząt. One również stanowią dobre kadry techniczne.

Jako humanistka, muszę też wspomnieć o tym wszystkim, co wnosi do naszej szkoły powiew humanizacji. W technikum istnieją zespoły recytatorskie, muzyczne oraz liczne kółka zainteresowań. Uczniowie nasi brali udział w Wojewódzkich Konkursach Recytatorskich, otrzymali dyplomy za występy artystyczne, urozmaicali szkolne uroczystości występami własnego kabaretu, z którego fragmenty przenoszone były do programu telewizyjnego „Spotkania z młodzieżą”. Największą chlubę przynieśli nam jednak ci uczniowie, których uważamy na „najlepszych spośród dobrych” — są to zwycięzcy „Disce puer”; za wiadomości ogólne oraz z zakresu przedmiotów zawodowych wyjeżdżali w nagrodę za granicę.

Budowa nowej szkoły zaplanowana na rok 1972, będzie dopinaniem do jeszcze wydajniejszej pracy zarówno nauczycieli, jak i uczniów.

HALINA KROPELNIKA
Dzierżoniów

Odpowiadamy Informujemy Radzimy

Koleżanka podpisująca się inicjałami Z.D. jest młodą, początkującą nauczycielką. Dwa lata temu ukończyła studium nauczycielskie i podjęła pracę w szkole na wsi. „Uczę — pisze kol. Z.D. — języka polskiego, zgodnie z ukończonym kierunkiem studiów. Dodatkowo prowadzę lekcje z wychowania plastycznego. Podjęłam się nauczania tego przedmiotu, gdyż w naszej szkole brak jest specjalisty, a ja, chociaż nie mam wykształcenia w tym zakresie, interesuję się malarstwem i sama je amatorsko uprawiam. Z pracy swej jestem więc zadowolona. Odczuwam jednak brak kontaktów z ludźmi o podobnych zainteresowaniach. Utrzymywałam takie kontakty w środowisku studenckim, jednak urwały się one z

chwila podjęcia pracy w odległej od siedziby uczelni miejscowości”.

Kol. Z.D. pojęła w swym liście bardzo istotny problem, wynikający ze specyfiki pracy nauczycielskiej. Wielu nauczycieli, przez podjęcie pracy w miejscowości oddalonej od większych ośrodków wielkomiejskich, odczuwa trudności w nawiązywaniu i utrzymywaniu kontaktów z ludźmi o zbliżonych zainteresowaniach. A przecież wymiana zdań, poglądów, doświadczeń — pomaga w rozwijaniu uzdolnień, pozwala wzbogacać życie wewnętrzne człowieka.

Przywiązując dużą wagę do tych niejako pozazawodowych zainteresowań, do twórczości amatorskiej nauczycieli, pragnąc pomóc w rozwijaniu uzdolnień i talentów — organizacja związkowa ujęła ruch nauczycieli twórców w zorganizowane formy. W większości województw istnieją już okręgowe kluby nauczycieli-plastyków oraz okręgowe kluby literackie ZNP. Zadaniem tych klubów jest skupianie ludzi o określonych zainteresowaniach i uzdolnieniach, umożliwienie im pogłębiania wiedzy teoretycznej i warsztatowej.

Nauczycielskie kluby okręgowe mają możliwość korzystania z konsultacji wybitnych specjalistów i twórców zawodowych. Członkowie klubów uczestniczą w centralnych kursach wakacyjnych i seminariach śródrocznych. ZNP organizuje też konkursy, przeglądy, wystawy, plenery i inne imprezy, które stanowią swego rodzaju formę popularyzacji osiągnięć artystycznych nauczycieli.

I tak na przykład okręgowe kluby literackie ZNP skupiają aktualnie około 600 członków ZNP. Z tego kilkadziesiąt osób na wydaną co najmniej jedną książkę. Około 400 osób debiutowało już twórczością literacką na łamach czasopism. A kilkanaście osób jest już członkami Związku Literatów Polskich. Jak doskonale wiedz nasi Czytelnicy, twórczość nauczycieli literatów skupionych w klubach popularyzowana jest w specjalnej zakładce „Głosu” pod nazwą „Literacki Głos Nauczycielski”. W okręgowych klubach odbywają się systematycznie spotkania, mające na celu wymianę doświadczeń, ocenę twórczości członków klubu.

Wśród związkowych grup twórczych najwcześniej i najszerzej

rozwinęli swoją działalność nauczyciele-plastyki, a więc ta grupa, która powinna zainteresować koleżankę Z. D. Obecnie okręgowe kluby plastyczne skupiają około 1000 osób. Osiągnięcia artystyczne nauczycieli-plastyków prezentowane są na wystawach zbiorowych i indywidualnych, w kraju i za granicą. Od 1964 roku zorganizowano w okręgach ZNP kilkanaście wystaw indywidualnych i zbiorowych. Odbyło się też szereg wystaw centralnych — każda o określonej tematyce np. z okazji 100-rocznicy urodzin Lenina, z okazji XXV-lecia PRL, z okazji 25-lecia Ludowego Wojska Polskiego.

Najlepsze prace nauczycieli eksponowane były na wystawach ZNP w Budapeszcie, w Berlinie, Pradze, Moskwie, Leningradzie i w Paryżu.

Radzimy więc kol. Z.D. — jak i innym kolegom, szukającym tego rodzaju kontaktów — zgłosić się do okręgowego klubu twórczego. Znajdą tam radę, pomoc w rozwijaniu swych zainteresowań i zdolności, okazję do nawiązania ciekawych znajomości z ludźmi o tych samych zainteresowaniach twórczych.

falszywe, przedobrzezone wyniki klasyfikacji, nie liczenie się z opinią rad pedagogicznych i ognisk, fasadowa nowocześnieść, nieprzemyślane i z góry narzucane prace społeczne itp.

★

Wiele znaków na niebie i ziemi wskazuje, że i dla nauczyciela skończył się okres pięknych, ale pustych, deklaracyjnych tylko słów pod jego adresem kierowniczych, a idą dni, kiedy stanie się on istotnym i odpowiedzialnym współtwórcą polskiej szkoły, że idą czasy, które przywrócą mu należne miejsce w społecznej hierarchii.

Wiele spraw było i jest gorąco dyskutowanych. Między innymi sprawy wychowania również. Mądry głos Andrzeja Szczypiorskiego („Polityka” nr 42 z 16 października 1971 r.) wywołał — i słusznie — szeroką wymianę zdań. Zauważył on bowiem trafnie, że dyskutując na temat „postaw obywatelskich” i „wychowania obywatelskiego” zajmowano się nie tyle sprawą charakterów, co poglądów. A tymczasem „tam

gdzie się wkłada brak wrażliwości moralnej, gdzie milknie sumienie, gdzie więcej wart jest frazes niżeli charakter — grzebie się ideały socjalizmu” (J. w.).

Więc nareszcie doczekaliśmy się podjęcia jednego z podstawowych zagadnień, które również wychowawczą pracę szkoły może uczynić efektywniejszą.

★

Rok 1971 przejdzie do historii PRL jako rok wielkiej odnowy i wielkich nadziei. Tym razem — wierzymy w to — nie zawiedzionych.

Przed wszystkimi grupami społecznymi i zawodowymi w kraju zapoczątkowany proces odnowy postawił wielką szansę. Szansa taka stała się również przed szkolnictwem. Ale na rzecz jej wykorzystania musimy przede wszystkim pracować sami.

M. WOZNIAKOWSKI

*) M. Onyszek: Jestem jednym z nich. „Głos Nauczycielski” nr 47 z 21 listopada 1971 r.
*) J. Chałasiński: Szkoła w społeczeństwie amerykańskim, str. 531.

WIELKA SZANSA

(Dokończenie ze str. 4)

stwa, nie odgrywa roli twórczej, lecz odwrotnie: **odtworza** społeczeństwo ze wszystkimi jego wadami i konfliktami²⁾ (podkreślenie moje — M.W.). Być może w odniesieniu do funkcji szkoły w społeczeństwie socjalistycznym to uogólnienie brzmi nazbyt pesymistycznie, ale nie myślę zastanawiać się, o ile nasza szkoła gra rolę „twórczą”, kształtując model nowoczesnego Polaka, a w jakim stopniu „odtwórczą”. Przypominałoby to bowiem spekulację zgoła scholastyczne w rodzaju: co jest pierwsze, kura czy jajo.

★

Grudzień 1970 zamknął na zawsze okres, w którym rzetelnej pracy i wyrzeczeniu ogromnej większości obywateli to-

warzyszyła atmosfera formalnych, zebraniowych jednomyślności.

Ten czas minął, ale przecież nie wszystko i nie od razu można zmienić! Będą nam już w pracy pałętały relikty tamtych lat. Rzecz w tym, żeby nie oczekiwać, że wszystkie sprawy muszą być załatwiane postanowieniami Biura Politycznego czy rządu. I rzecz w tym, że pomimo wszystkich zastrzeżeń, o których wyżej, od nas samych też wiele przecież zależy. Możemy i powinniśmy nie oglądając się na „góre”, na Komitet Ekspertów, inicjować i przeprowadzać zmiany na lepsze w naszych szkołach.

Takiej postawy oczekuje od nas partia. Zakasujemy więc rękawy i pielimy chwaściska, nasze, szkolne i nauczycielskie chwaściska;

Wielkim tragicznym egzaminem człowieczeństwa, ludzkiej godności, wierności wyznawanym ideałom, stały się lata drugiej wojny światowej. Camus, wybitny pisarz i moralista, laureat nagrody Nobla tak o nich powiedział: „Zawsze przychodzi godzina w historii, kiedy ten, co ośmiela się powiedzieć, że dwa i dwa to cztery, jest karany śmiercią. Nauczyciel wie o tym dobrze”.

Hitlerowcy wiedzieli, jak wielkim autorytetem cieszą się nauczyciele wśród społeczeństwa, toteż eksterminację narodu polskiego rozpoczęli od podstępnego uwięzienia i wymordowania w Sachsenhausen wybitnych naukowców, profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego. Zginęli uczeni tej miary co Ignacy Chrząnowski, Stefan Kołaczkowski i wielu innych. Wśród grupy zamordowanych we Lwowie profesorów Uniwersytetu Lwowskiego i przedstawicieli literatury był znakomity pisarz Tadeusz Boy Zeleni.

Terror nie złamał ducha oporu. Działały szkoły średnie i wyższe, na przykład Uniwersytet Warszawski, Jagielloński, Ziemi Zachodnich w Warszawie. Jedni nauczyciele świadomie wybierali solidarność z niewinnymi ofiarami i jak Janusz Korczak dobrovolnie umierali wraz z nimi, inni kontynuowali nieubłaganą walkę z faszyzmem. Dzięki nim: „Wtedy gdy Europa leżała w gruzach, w Wielkopolsce, na Śląsku, na Pomorzu i w sercu Polski — w Warszawie, dzieci i młodzież ratowały wiarę w Europę i w dwumian Newtona, wiarę w rachunek całkowity i wiarę w wolność ludów. Kiedy Europa przegrywała swoją bitwę o wolność,

młodzież polska wygrywała swoją bitwę o wiedzę”.

Zanim obrazy straszliwych wydarzeń zatrać się ostatecznie w ludzkiej pamięci, zgodnie z odwiecznym prawem życia, na nas wszystkich ciąży ważny moralny obowiązek: należy ocalić od zapomnienia, utrwalić nazwiska tych nauczycieli, dla których „trumną był piec krematorium”, tych, których na rozkaz hitlerowskich katów rozstrzelano w egzekucjach, tych, którzy działali w konspiracyjnych placówkach oświatowych i kulturalnych.

WZYWAMY DO WSPÓŁPRACY

Związek Nauczycielstwa Polskiego, Ministerstwo Oświaty i Szkolnictwa Wyższego, władze wojewódzkie przy współudziale ZBoWiD zorganizowały ogólnopolską akcję zbierania materiałów i dokumentów obrazujących martyrologię nauczycieli polskich w latach 1939—1945. Na podstawie dokumentów opracowany zostanie przez specjalistów pamiątkowy album oraz monografia. Ważne są wszelkie informacje: nazwiska, listy, świadectwa szkol-

ne, dyplomy, stare podręczniki, wspomnienia byłych uczniów tajnych kompletów.

Szczególnie cenna była działalność nauczycieli na ziemi wielkopolskiej, poddanej ostremu naciskowi germanizacyjnemu, zarówno w okresie wynaradawiającej akcji prowadzonej przez nacjonalistów niemieckich zrzeszonych w Ostmarkenverein (osławiona Hakata, jak w czasach, kiedy Hitler marzący o podboju świata i jego współnicy spod znaku swastyki swoiście interpretowali nietscheańskie pojęcie Übermensch.

W swej trudnej, pionierskiej pracy organizatorzy zwracają się z gorącym apelem do społeczeństwa, szczególnie starszej generacji z prośbą o pomoc. Najtrudniej zdobyć jakiegokolwiek materiałów na terenie Pily (olbrzymie zniszczenie miasta, emigracja ludności). Drodzy Czytelnicy! Wierzymy, że nie pozostaniecie obojętni na skierowaną do Was prośbę, pomożecie ustalić, kto w okresie okupacji pełnił rolę duchowego przewodnika młodzieży i dorosłych. W ten sposób można wyrazić swą wdzięczność i złożyć hołd tym, którzy najpierw uczyli niewinną, dziecięcą rękę pisać pierwsze litery, później uczyli rozumieć sens życia.

Wszelkie informacje dotyczące działaczy, placówek kulturalnych i oświatowych, ich lokalizacji na terenie Pily prosimy przesyłać pod adresem: **Oddział ZNP w Pile, ul. Wodna nr 6.**

K.H.

co mają robić nauczyciele pracujący na wsiach oddalonych od miast o kilkanaście lub kilkadziesiąt kilometrów? Zdarza się, że nie mogą zrobić zakupu w naszym powiecie, lecz w sąsiednim. Więc co mam wówczas zrobić?

Takich i wiele innych utrudnień jest więcej, ale pytam, jak z nimi walczyć tam, na dole?

M. CIEŚLA
Suszec pow. Pszczyna

KONKURS HISTORYCZNY ZNP

— tajna i jawna oświata jako forma walki z okupantem;

— walka i martyrologia nauczycieli polskich w latach 1939—1945;

— polityka oświatowa okupanta hitlerowskiego;

— nauczyciele w ruchu oporu;

— udział nauczycieli w formacjach wojskowych ZSRR i na Zachodzie;

— szkolnictwo polskie za granicą w okresie drugiej wojny światowej;

— nauczyciele w obozach jeńców i koncentracyjnych;

— walka o zachowanie polskości na ziemiach zachodnich i północnych w latach 1933—1945.

Za najlepsze prace przyznawane będą corocznie w Dniu Nauczyciela, począwszy od 1972 roku, nagrody pieniężne:

I nagroda	— 10 000 zł
dwie II nagrody	po 8 000 zł
trzy III nagrody	po 5 000 zł

Prace oceniane będą przez sąd konkursowy, którego skład zostanie ogłoszony na łamach „Głosu Nauczycielskiego”.

Sąd konkursowy zastrzega sobie prawo innego podziału kwot przeznaczonych na nagrody. Uchwała o przyznaniu nagrody lub wyróżnienia będzie umotywowana. Komunikaty o nagrodach i wyróżnieniach podawane będą na łamach „Głosu Nauczycielskiego” i innych czasopism związkowych.

Prace konkursowe należy nadsyłać do dnia 1 czerwca każdego roku pod adresem: **Biuro Historii ZG ZNP, Warszawa, ul. Spasowskiego 6/8, z zaznaczeniem: „Konkurs Historyczny ZNP”.**

Konkurs ogłasza się poczynając od 1972 roku aż do odwołania.

*

Poza Konkursem Historycznym Zarząd Główny Związku Nauczycielstwa Polskiego ustanawia coroczną, specjalną nagrodę przyznaną w Dniu Nauczyciela za najlepszą pracę opublikowaną w zakresie problematyki związkowego ruchu nauczycielskiego i zawodu nauczycielskiego. Publikacje mogą mieć charakter naukowy, popularnonaukowy i publicystyczno-literacki.

Wnioski o przyznanie nagrody za opublikowane prace zgłaszać powinny zarządy poszczególnych ogniw związkowych lub wydawnictwa, które wydały prace.

ZARZĄD GŁÓWNY ZNP

W SPRAWIE BIUROKRACJI

Lektura „Głosu Nauczycielskiego” nasunęła mi szereg uwag, którymi chciałbym podzielić się z szerszym gronem kolegów. W artykułach i informacjach, zamieszczanych w „Głosie”, dość często powtarzają się takie tematy, jak przerost biurokracji w szkolnictwie, niedostatki w wyposażeniu szkół, kłopoty związane z zarządzaniem szkołą itp. Niestety, z lektury wynika, iż problemami tymi interesują się tylko ludzie z tzw. dołu. Bo przecież, jeśli coś jest uznane za czynnik hamujący naszą pracę, powinno być usuwane już po pierwszych sygnałach prasy. Ale to dzieje się rzadko. Mówi się więc i pisze o biurokracji, lecz co się czyni, by ją ograniczyć?

My, nauczyciele, kierownicy szkół i inspektorzy, sami temu nie zapobiegamy. Niech ktoś mi wskaże kierownika szkoły czy inspektora, który nie wykonałby polecenia o przesłaniu „krótkiego meldunku na piśmie”, który nie przekaże „zestawienia statystycznego”, nie sporządzi na piśmie żądanych planów działania.

Każdego roku opracowuje się w szkołach tzw. projekt organizacji szkoły. Powiedzmy sobie szczerze, komu w tym projekcie potrzebna jest tabela VIII w takiej postaci, w jakiej powtarzana jest rokrocznie (przydział godzin zajęć dla nauczycieli i innych pra-

cowników pedagogicznych). Wystarczy tylko, żeby zmienił się jeden nauczyciel w szkole, a cała praca idzie na marne i trzeba wszystko przygotowywać od nowa. W moim przypadku, przy 17 pracownikach, w tabeli tej mam do wypełnienia około 1000 pozycji (!). Kto taki projekt raz sporządził, ten wie, ile to kosztuje pracy. A wystarczyłoby ogólne zestawienie nazwisk nauczycieli i planowanych godzin pracy.

Druga bolączka to wypełnianie arkuszy spostrzeżeń o pracy nauczycieli. Pisz o tym kol. Ireneusz Kopacki w nr 49 „Głosu”. Zgadzam się z opinią autora. Obecnie obowiązujące zarządzenie resortu z 1968 roku, w sprawie prowadzenia arkuszy spostrzeżeń, wcale nie wpłynęło na uszczuplenie zbędnej pisaniny. Powiedziałbym nawet, że poprzedni wzór był o wiele bardziej ekonomiczny.

Istotną zgorą kierowników szkół są przepisy o kupnie materiałów i innych drobnych przedmiotów w sklepach upoważnionych do sprzedaży pozarynkowej. Najczęściej w tych sklepach nie ma tego, czego nam potrzeba. Jeśli znajdujemy poszukiwany towar w innym sklepie, to okazuje się, że nie wydaje on rachunku. Być może, w wielkich miastach nie stanowi to problemu, bo sklepów jest więcej, ale



Foto: Cz. Górski

% życia szkoły

Technikum Budowlane i Zasadnicza Szkoła Budowlana im. gen. Karola Świerczewskiego w Nowej Hucie obchodziła w końcu ub. r. XV-lecie swego istnienia. Z tej okazji w teatrze J. Słowackiego w Krakowie odbyła się uroczystość, w której obok nauczycieli i uczniów wzięli udział zaproszeni goście: zastępca kierownika Wydziału KW PZPR, tow. A. Paszkot, sekretarz KD PZPR, tow. J. Szczurek, wicekurator Okręgu Szkolnego, B. Pasznicki, prezes Zarządu Okręgu ZNP, St. Pawlik, Przewodniczący Dzielnicowej Rady Narodowej, inż. T. Górski, komendant Chorągwi ZHP, T. Prokopiak. W trakcie uroczystości zapoznano zebranych z historią szkoły oraz wręczono zasłużonym nauczycielom odznaczenia i dyplomy. Za zasługi dla budownictwa oraz prace społeczne szkoła otrzymała Złotą Odznakę miasta Krakowa. Na zakończenie obejrzano część artystyczną w wykonaniu artystów Państwowego Teatru im. Juliusza Słowackiego w Krakowie.

*

Drugim wydarzeniem w tej szkole było uroczyste otwarcie warsztatów szkolnych, wybudowanych całkowicie w czynnie społecznej przez młodzież i grono nauczycielskie. Wartość czynu wynosi 800 tys. zł. W trakcie uroczystości, na którą przybyli przedstawiciele wojewódzkich i

w Związku Radzieckim i na Środkowym Wschodzie. Umiera na obczyźnie w Palestynie i tam też zostaje pochowany. Postać T. Strzałkowskiego — gorącego patrioty, nauczyciela, komunisty przedstawił uczestnikom spotkania prof. dr Zanna Kormanowa oraz Maria Strzałkowska.

Szkoły Podstawowa nr 2 im. Bohaterów Westerplatte w Myślenicach obchodziła w ubiegłym roku jubileusz dziesięciolecia swej pracy. Szkoła posiada dobre wyposażenie, pracownie przedmiotowe, dużą salę gimnastyczną, świetlicę, stołówkę, gabinet stomatologiczny i lekarski, bibliotekę. Kilku nauczycieli prowadzi eksperymenty pedagogiczne, głównie w przedmiotach: matematyka i biologia. Przede wszystkim jednak największym osiągnięciem tej placówki jest aktywny udział uczniów w życiu szkoły, dobra praca organizacji młodzieżowych, Spółdzielni Uczniowskiej i Samorządu Szkolnego. Od czterech lat uczniowie wydają dwutygodnik pt. „Alfabet”. Są nie tylko wydawcami, lecz także autorami artykułów, wierszy, opowiadań, reportaży. Otrzymaaliśmy od szkoły w prezencie ostatni numer „Alfabetu”. Istotnie, gazetka bardzo interesująca zarówno pod względem treści, jak i formy. Przesyłamy więc tą drogą serdeczne gratulacje redaktorom — naszym młodszym kolegom po fachu. Życzymy im wytrwałości i dobrych pomysłów.

Takiej szansy nie wolno ominiąć!

W KRAJOWEJ LOTERII PIENIĘŻNEJ

Główna wygrana

1.000.000 zł

w styczniu do wygrania

13 milionów zł

dotatkowo wygrane nowotoczne

CENA LOSU 100 zł
POŁ LOSU 50 zł

Szczęśliwy los można otrzymać wpłacając przekazem pocztowym należność za los oraz 1 zł 55 gr za wysyłkę listem poleconym pod adres:
POLSKI MONOPOL LOTERYJNY
Warszawa
ul. Świętokrzyska 12

Głos Nauczycielski

Adres redakcji: Warszawa, ul. Spasowskiego 6/8. Telefon: 26-10-11, 26-34-20, 27-66-30. Redaguje zespół. Wydawca Wydawnictwo Współczesne RSW „PRASA” Warszawa, ul. Wiejska 12, telefon 28-53-30 oraz wszystkie biura ogłoszeń RSW „Prasa”, w miastach wojewódzkich. Ceny ogłoszeń: ramkowe — 15 zł za 1 cm kw., nekrologi — 10 zł za 1 cm kw., ogłoszenia drobne — 4 zł za wyraz. Cena prenumeraty: kwartalnie — 10,40 zł, półrocznie — 20,80 zł, rocznie — 41,60 zł. Prenumeratory indywidualni mogą opłacać prenumeratę w urzędach pocztowych i u listonoszy, lub dokonywać wpłat na konto PKO Nr 1-6-100020 — Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictw „Ruch” Warszawa, ul. Towarowa 28 (w terminie do dnia 10 miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty). Prenumeratę ze zleceniem wysyłki za granicę, która jest o 40 proc. droższa od prenumeraty krajowej, przyjmuje Biuro Kolportażu Wydawnictw Zagranicznych „Ruch” Warszawa, ul. Wronia 23, konto PKO Nr 1-6-100024. Sprzedaż egzemplarzy numerów zdezaktualizowanych, na uprzednie pisemne zamówienia, prowadzi Centrala Kolportażu Prasy Wydawnictw „Ruch” Warszawa, ul. Towarowa 28. Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa”, Warszawa Al. Jerozolimskie 125. Nie zamówionych artykułów i zdjęć redakcja nie zwraca. Redakcja zastrzega sobie prawo skracania materiałów nie zamówionych.

Zam. 3610. U-48



DZIEŃ OSTATNI

W ostatnim dniu przed feriami szkoła pęka na wszystkie cztery strony świata. Wygląda to tak, jakby po korytarzach i salach szła tajemnicza energia lenistwa, niewidzialna, lecz odczuwalna, wzbudzająca umysły i wolę, rozsadzająca mury z cegły, prefabrykatów i betonu. W warunkach totalnego zagrożenia uczniowie dają drapaka, nie trzaskając się o maski przywoitości i legalności. Ideał sumiensej pracy leży pod ławką przywalony papierkami, co nie wywołuje protestu wśród nauczycieli, lecz tylko urągania woźnych. Ciąta nauczycielskie też są napromieniowane promieniami alfa, beta i gama, więc akcji ratowniczej nie ma kto prowadzić, lekcje odbywają się w rozgardiaszu zwałniających się na pociąg, na autobus, na powitanie wujka, na sprzątanie, na kolejkę po ryby, na kupowanie płaszcza, na chęć towarzyszenia innym i na przedferyjną niemoc.

Dyrekcja szkoły daje się najczęściej zaskoczyć fali uderzeniowej, nie traktując jej zresztą jako groźnego niebezpieczeństwa. Ot, powyją syreny, temu i owemu ucho się nieco potrze, aby na przyszłość pamiętać i świat — wypromieniowany z zawiasów — wróci do normy. Ostatecznie święta są rodzinna i polska tradycja, zdarzają się tylko dwa razy do roku. Trudno więc nie ulec nastrojowi choinek, sklepów pełnych migdałów, pomarańcz, rodzynek, bananów, karpi i szynceczek, nastrojowi koledzów śpiewanych przez „Mazowsze“, „Śląsk“, Irenę Santor i „Czerwone Gitary“, życzeń składanych przy wigilijnym stole i prezentów podrzuconych pod drzewkiem. Perspektywy powyższego ujmują za serce, wprowadzają w powstęchną atmosferę życzliwości i tolerancji dla leniuchów, słowem powodują, że organizmy ludzi odpowiedzialnych za... pracują jak szproty w oleju: bez ości, kruchutko, delikatnie. Dlatego z tablicy ogłoszeń nie znika tekst wierszyka zaadresowanego do profesorów:

Blagamy Was
Nie pytajcie nas.
O wolny dzisiejszy dzień
Prosi nie tylko len.
Z góry dziękujemy
I przez ferie nie kujemy.

Każdy z nas — dorosłych czy młodych — pragnie po dłuższym okresie wypełniania zawodowych obowiązków urlopowego rozluźnienia. Ilość dni wolnych od pracy będzie ulegać zwiększeniu. Co więcej — jak przewidują uczeni i publicyści po tzw. trzecim przyspieszeniu, gdy świat naprodukuje dóbr materialnych w rajską nieskończoność — praca produkcyjna stanie się obowiązkiem garski, reszta szczęśliwych mieszkańców przemysłowej Arkadii zajmie się organizowaniem statego lenistwa.

Utopia to czy prawda, uczona bzdura czy realna perspektywa — tego nie wiem, wiem natomiast, że każda cichcem wygospodarowana godzinka przed wła-

ściwym zwolnieniem przynosi znacznie więcej radości, aniżeli przedłużone o trzy dni ferie. Skróciło się, związało, wyrwało, zwolniło, uciekło, więc koniec z budą i belkami na ten rok.

My zaś mówimy: „Więc koniec z tym całym okrutnym ciężarem na ten rok. Uczniowie mnie nie obchodzą, szkoła mnie nie obchodzi, dyrektor mnie nie obchodzi, zebrania mnie nie obchodzą! I ósma godzina też mnie nie obchodzi, będę spać, czytać, oglądać telewizję, wyjadę, zjem coś smacznego, szkolny świat może się walić, a mnie to ani grzeje, ani ziębi. Więc ile dziś będzie lekcji? Chyba mniej? Puszczamy ich do domu? Ogłosić jak najszybciej i zniknąć mi na ferie. Do widzenia! Wesołych Świąt, szczęśliwego Nowego Roku, pa, serwus i szkoła starła się w pamięci na szczęśliwych kilkanaście dni“.

Po południu, gdy piszę ten felieton w świątecznej atmosferze, tzn. gdy tak pięknie pachnie pastą (ja bardzo lubię zapach pasty), jest ciepłutko, czyściutko, spokojniutko i bezgrzeszenie, choinka nadprogramowo ubrana świeci — wtedy wielbię tradycję i naszą polską umiejętność organizowania sobie dłuższych świąt. Może to trochę nielegalnie uciekać wcześniej ze szkoły, ale taki to już nasz fikuśny obyczaj. Na Sylwestra powtórzy się on we wszystkich zakładach pracy, a potem przyjdzie Dzień Kobiet, przyjdą imieniny szefów i podwładnych, zapomni się o okólniku premiera i jakoś to będzie.

Ostatnie zdanie napisał nie w moim imieniu Kleks. Kleks mówi o obowiązkach ustalonych przecież odgórnie, o tym, że z 18 dni nie można zrobić 20 czy 21, że każda godzina się liczy, że była grypa i trzeba to nadrobić, że powinniśmy inaczej wychowywać młodych ludzi, przyzwyczajanych dotychczas do sobiepaństwa i społecznego nierobstwa. Dziś czasy są inne, na trzecie przyspieszenie trzeba zapracować, z nieba urwanych godzin ono nam nie spadnie.

Jeżeli potrafimy przekonać młodych, że pewne przyzwyczajenia usankcjonowane fatalnym zwyczajem są złymi przyzwyczajeniami, jeżeli potrafimy wyrobić w nich nawyk pełnego wysiłku po ostatniej minucie, wówczas Polska będzie silna, a ludzie zaczną żyć dostatnio. Kleks burczy coś jeszcze o wzorze dobrej roboty, o samodyscyplinie, o ludziach, którzy właśnie przed świętami nie zwalniali, bo nie mogą zwolnić tempa pracy i że z nich wzór. Kleks staje się coraz bardziej natarciwy, wybija mnie z rytmu, nie pozwala radośnie zakończyć artykułiku.

Dziwne rozdwojenie poglądów w jednym tekście. Drodzy Czytelnicy, doprawdy tego nie chciałem. Wybaczcie więc za zmacony tok rozumowania. Czy przyznacie rację Kleksowi i czy zgodzicie się, aby feryjny felieton podpisał właśnie

KLEKS

„Bodajbyś cudze dzieci uczył”

FRASZKI

CIEMNA GŁOWA

I w złotym kasku
Nie nabierze blasku.

Jan Gross

OKÓLNIA NR 1

Z metod nauczania
Usunąć kazania.

Józef Bułatowicz

Z PRZYZWYCZAJENIA

Nawet pod choinkę
Podłożył świnkę.

Zbigniew Waydyk

W GÓRĘ SERCA

Nieraz i dzierzymorda
Woła: sursum corda!

Zbigniew Waydyk

O PEWNYCH
DEMOKRATACH

We dwóch ten projekt uknuli.
Potem chcieli, aby był on —
vox populi.

Stanisław Mocarski

OSIOŁ O SOBIE

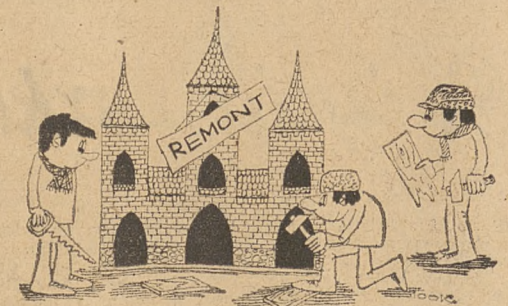
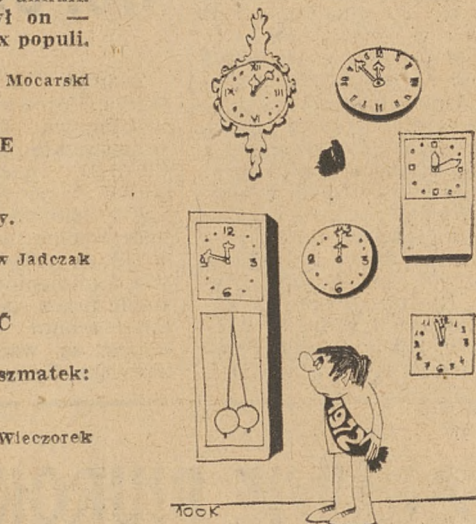
Choć obetną mi uszy,
Nie zniszczą osłej duszy.

Stanisław Jadczyk

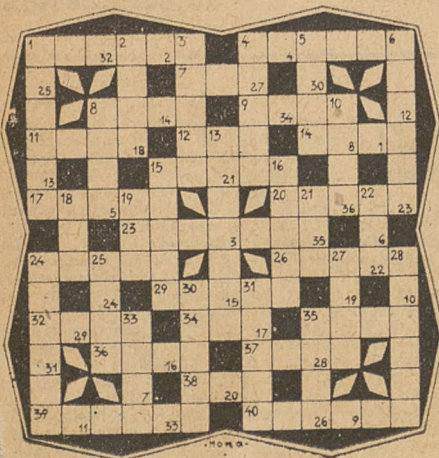
SPECJALNOŚĆ

Specjalność szmat i szmatek:
Przypinanie latek.

Bogusław Wleczorek



KRZYŻÓWKA Z HASŁEM NR 1



POZIOMO: 1) górnicza nazwa drążka służącego do wprowadzenia naboju do otworu strzelniczego, 4) szafran, 7) czeskie „tak”, 8) plac do gry w tenisa, 9) winien mieć pokrycie, 11) ryba wodowna z rodziny łososiowatych, 12) w alfabecie greckim po ni, 14) zimny deser, 15) pochlebca, 17) miano, 20) katarakta, 23) stan w USA, 24) dzieli się na 100 centymetrów, 26) teren działalności, 29) wołanie na psa oznaczające: przynies, podaj, 32) na szyję, 34) przepływa przez Goleniów, 35) zjednoczenie, związek, 36) część wnętrza kościoła, 37) warkocz, 38) w porządku kolarzy się z tabakiera, 39) wojskowa linia komunikacyjna biegnąca w przybliżeniu równoległe do frontu, 40) otoczenie, orszak, poczet.

PIONOWO: 1) w tytule filmu był z siódmej klasy, 2) pospolita ryba z rodziny karpiowatych, 3) puszeki rogowe okrywające uwstecz-nione palce (II i V) ssaków parzystokopytnych, 4) miasto w pld. zach. Chinach (prowincja Jünnan), 5) hacel, 6) dzielnica mieszkalna otoczona ogrodami, 8) pojemnik z wikliny, 10) może być gołen-iowa, ogonowa, niezgody itp., 13) wzornik, 15) powieść B. Prusa, 16) kawał, splachec, 18) anglosaska miara gruntu, 19) bezodpły-wowe jezioro we wsch. Turcji, 21) szwajcarski dopływ Renu, 22) niemiecki dopływ Renu, 23) partacz, 25) wacpan, 27) czynny wulkan w Europie 28) nieczułość, zubożnienie, 30) na piwie, 31) polska gwiazda ekranu, 33) długa, gruba laska, 35) wyrastają z głowy.

Po prawidłowym rozwiązaniu krzyżówki, litery z krótkich ponu-mowanych w prawym dolnym rogu, czytane w kolejności od 1 do 36, utworzą szukane hasło.

Rozwiązanie należy nadsyłać pod adresem redakcji w terminie 7-dniowym z dopiskiem na kopercie „Krzyżówka z hasłem nr 1”. Wśród autorów prawidłowych rozwiązań rozlosowane zostaną trzy nagrody w postaci bonów towarowych wartości 100 złotych każdy, ufundowane przez Oddział Wojewódzki PKO w Warszawie.

